Nr. 122. Kraków, Wtorek 5 Maja 1891. Rocznik III.

**Przedpłata wynosi:**
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

**Cena ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
**Adres dla telegramów:**
***„KURJER“ — KRAKÓW.***
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

## Prasa wiedeńska o polskiem święcie narodowem.

Różne może być zdanie o znaczeniu polskich obchodów narodowych. W każdym razie trudno zaprzeczyć, że przyczyniają one się z jednej strony do rozbudzenia poczucia narodowego w szerokich kołach naszego ludu, a z drugiej przypominają obcym świetne chwile z naszej przeszłości. Prasa zagraniczna bowiem, notując wszystkie ważniejsze zdarzenia z bieżącej chwili, potrąca także o to czem właśnie zajmuje się ogół Polaków. Wiadomo powszechnie że o powtórnym pogrzebie zwłok Adama Mickiewicza cała prasa europejska umieściła mniej lub więcej przychylnie dla nas napisane artykuły. To samo powtórzyło się obecnie z okazji setnej rocznicy konstytucji 3 maja. Mianowicie dzienniki wiedeńskie rozpisały się obszernie o polskiem święcie narodowem. Zapisujemy najważniejsze ich głosy.

Oto co między innemi pisze półurzędowy *Fremdenblatt:*

„Gdzie jeszcze rozbrzmiewa słowo polskie a pamięć świetnej przeszłości niezupełnie wygasła, obchodzą dziś setną rocznicę ogłoszenia konstytnej 3 maja, obchodzą ją publicznie lub w kółku rodzinnem, głośno albo po cichu. Dnia takiego, jak 3 maja nie przeżył zapewne żaden naród, bo był to dzień niezwykłego zapału a zarazem dzień rozpaczy, dzień podniesienia się narodu, a zarazem wilja klęsk jego i upadku.

Dzień 3 maja był nie jako głosem narodu, który poznawszy stan, w jakim się znajdował, przejęty wstydem patrjotycznym i oburzeniem zapragnął nagle wyjść z anarchji nieładu i samowoli, a utworzyć dobrze norganizowane państwo na podstawach kultury i prawidłowego porządku. Drzemiące uczucie patrjotyzmu obudziło się nagle i rozlewało się po całym kraju, jak potężny strumień górski, wydobywający się z leśnej gęstwiny. Zniesiono *pacta conventa, liberum veto* i konfederację a utworzono konstytucję, z której przebijały świetne hasła i idee Jana Jakóba Rousseau, jakkolwiek cień na nie rzucały smutne stosunki w Polsce i w ogóle na wschodzie. Francuzi święcą w sierpniu noc zgromadzenia narodowego. Ale zapał Francuzów nieprzewyższał entuzjazmu, jakim w dniu 3 maja przejęci byli wszyscy Polacy a tragika chwili w Polsce daleko była większą, aniżeli we Francji. Jak zachodzące słońce złoci spienione fale, tak rzuciła cała generacja wielkich ludzi na ten dzień pęki światła — ale było to światło zachodzącego słońca“.

W dalszym ciągu streszcza *Fremdenblatt* w kilku ustępach dzieje powstania i upadku wiekopomnej konstytucji a zaznaczywszy, że powitali ją z entuzjazmem tacy mężowie, jak Fox, Sieyés i Burket dodaje od siebie, iż konstytucja 3 maja jest świetnym dowodem bystrości politycznej Polaków, bo kiedy we Francji myślano o usunięciu monarchji, u nas starano się o jej wzmocnienie.

Nie podobna pominąć ustępów, jakie *Fremdenblatt* przytacza ze znakomitych dzieł historycznych. Wachsmut pisze: „Konstytucja nie burzy tego, co stworzyły wieki, lecz zmienia to tylko i poprawia“. Równie pochlebnie ocenia dzieło naszych przodków jeden z nowszych historyków Ernest Brueggen. Oto co u niego czytamy: „We Francji dzieła Jana J. Rousseau prowadziły do ogólnej równości przez niwelowanie wszystkiego, co się wznosiło nad ogólny poziom socjalny. Natomiast w Polsce starano się podnieść niższe warstwy i zrównać je ze szlachtą“.

Katolicki *Vaterland* podaje w osobnym artykule dzieje i treść konstytucji 3 maja a kładąc szczególny nacisk na życzliwość, jaką pracom Sejmu Czteroletniego okazywał cesarz austrjacki Leopold II. wypowiada zdanie, że konstytucja słusznie dodawała patrjotom polskim otuchy i odwagi do walki z wrogiem zewnętrznym i z przeciwnościami a wyraża żal, że nadzieje Polaków zawiodły.

W końcu pisze *Vaterland*, że smutne wspomnienia łączyć się muszą z żalem do Rosji a zaznaczywszy, że boleść nasza powinna być szanowana i do pewnego stopnia dzielona, zapytuje, czy może nie lepiejby było nie dotykać ran zabliźnionych i ponawiać dawnych boleści.

Bardzo sympatycznie i z polotem poetycznym napisany artykuł zamieszcza *Tagblatt* Szepsa.

„Na zroszonych krwią łanach, czytamy tam, potężnego niegdyś a dziś już nie istniejącego państwa, oraz na dobrowolnem czy przymusowem wygnaniu, zarówno pod słomianą strzechą, jak w pałacach książęcych, w świątyniach wszystkich wyznań będą Polacy pamiętali o dniu dzisiejszym. W dwóch państwach obchodzić będą świetną rocznicę głośno i dadzą dowód, że poczucie jedności i łączności w narodzie polskim jeszcze nie wygasło a w trzeciem państwie, gdzie nie wolno wynurzać swobodnie uczuć i myśli serca miljonów tem żywiej bić będą i tem więcej rwać się do szczęśliwszych Braci. Trzeci dzień maja był dla Wschodu Europy tem, czem dla Zachodu czwarty dzień sierpnia, tj. dniem narodzin wolności. Orzeł biały nie osiągnął niestety celu, do którego dnia tego zerwawszy się do lotu, szybko spieszyć począł, a naród utracił swą wolność, ale nie dziś pora badać, jakie były tego powody, o ile to było skutkiem win ludzi a o ile zrządzeniem większych potęg, bo na dzień dzisiejszy przypadła setna rocznica przesławnej Konstytucji. Dzień 3 maja był dniem radości dla Polaków a pięknym dniem w dziejach całej ludzkości. Uroczystego nastroju chwili nie powinny zamącać przykre historyczne wspomnienia.

Konstytucja miała niegdyś w Polsce także przeciwników, ale do dziś wszystkie warstwy społeczne i wszystkie stronnictwa nauczyły się należycie oceniać jej znaczenie dziejowe. Dlatego 3 dzień maja będzie dla wszystkich Polaków, bez względu na stan, pochodzenie i wyznanie, świętem narodowem i świętem wolności. Nawet nieszczęśliwym wygnańcom, przykutym do taczek w kopalniach Sybiru wróg ich Ojczyzny nie zdoła zabronić duchowego uczestniczenia w uroczystych obchodach w kraju“.

Nie brak w prasie wiedeńskiej także głosów nam nieżyczliwych. Mianowicie centralistyczno-liberalna *N. Fr. Presse* wylewa niemałą ilość żółci na całe społeczeństwo polskie, a w artykule p. t. „Die Constitution vom 3 Mai“ miota obelgi na całą przeszłość naszą. Nie mogąc odmówić zasług i zdolności ludziom jak Kołłątaj, Ignacy Potocki i inni twórcy konstytucji polskiej, dowodzi, że dzisiejsze pokolenie nie godne jest owych mężów, bo zawarło sojusz z konserwatystami i „klerykałami“ na zgubę liberalizmu.

Słowa ostatnie dowodzą najlepiej, jakie są powody nieprzychylności dla nas redaktorów *N. Fr. Presse*. Do zaczepek tego pisma nie zwykliśmy przywięzywać wagi, a obecnie są one nam tem obojętniejsze z powodu, że ogół prasy wiedeńskiej nie szczędził nam i przodkom naszym słów uznania i wyraża się o Polakach jak najżyczliwiej.

## Z Koła polskiego.

Od Koła poselskiego polskiego w Wiedniu.

Dnia 27 b. m. odbyło się o godzinie 10-ej przed południem krótkie posiedzenie, na którem uskuteczniono wybór kandydatów, proponowanych ze strony Koła do następujących komisyj izbowych:

Do komisji rolniczej wyznaczono pp. Hompesza, Wielowiejskiego, Tyszkiewicza, Struszkiewicza, Gniewosza Włodzimierza, Czajkowskiego Władysława i Wodzickiego.

Do komisji należytościowej (obejmującej również dawniejszą giełdową), pp. Bilińskiego, Kraińskiego, Cieńskiego i Lewickiego.

Do komisji w sprawie zarazy bydła: pp. Czecza, Borkowskiego, Struszkiewicza i Gniewosza Włodzimierza.

W obu ostatnich komisjach z pięciu do dyspozycji Koła oddanych mandatów, ofiarowano po jednym dla członków klubu ruskiego.

Do komisji o pragmatyce służbowej wybrano dodatkowo p. Wolfarta.

Zgodzono się wreszcie na wniosek prezesa Jaworskiego, aby komisja, do której mają być odesłane wnioski, składała się z 36 członków.

Uchwalono, że wniosek Plenera i Tilszera, proponujący zmiany ustawy wyborczej, oraz wniosek Coroniniego co do weryfikacji wyborów, przekazać jednej komisji izbowej.

Na krótkiem posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 28 kwietnia r. b. przed posiedzeniem Izby poselskiej poseł Sokołowski przedłożył wniosek brzmiący:

Koło poleca prezesowi, aby zażądał od ministra oświaty wyjaśnień co do stosunków sanitarnych w szkołach średnich krakowskich i domagał się:

1) Przyśpieszenia budowy gmachów na pomieszczenie tych zakładów;

2) Utworzenia czwartego gimnazjum w Krakowie albo w Podgórzu już w roku szkolnym 1891/2.

Popierając swój wniosek wykazał także, iż gmach, w którym mieści się gimnazjum I, to jest św. Anny potrzebuje rychłej naprawy, a klasy współrzędne tegoż gimnazjum lepszego pomieszczenia.

P. Chrzanowski dał objaśnienia tyczące się stanu sprawy co do budowy w Krakowie dwóch gmachów na pomieszczenie gimnazjum III-go i szkoły realnej, którą to sprawę w roku zeszłym i na początku roku bieżącego z polecenia Koła popierał w ministerstwach oświaty i skarbu. Mianowicie przedstawił, że w grudniu roku zeszłego minister skarbu oświadczył gotowość wyznaczenia z skarbu państwa 300.000 złr. na te dwa budynki i zamierzał zażądać od Izby w tym celu dodatkowego kredytu na rok 1891; lecz po zaszłej zmianie w ministerstwie skarbu rząd orzekł w marcu r. b., że chce zawrzeć z miastem Krakowem umowę o zbudowanie tych dwóch gmachów przez miasto, które oświadczyło w lutym r. b. gotować zbudowania tych dwóch gmachów pod warunkami, które przedłożyło. Idzie więc tylko o przyjęcie przez rząd tych warunków.

Koło polskie uchwaliło, aby deputacja Koła złożona z przewodniczącego oraz posłów: Chrzanowskiego i Sokołowskiego udała się do rządu w celu przyspieszenia sprawy o należyte pomieszczenie szkół średnich krakowskich oraz o załatwienie IV gimnazjum.

P. Wielowiejski zwraca uwagę, iż na najbliższem posiedzeniu przyjść może pod obrady wniosek p. Proskowetza, żądający zniżenia cen soli kuchennej i bydlęcej, oraz rozpoczęcia przez rząd racjonalnej eksploatacji kainitu w Kałuszu a zarazem otwarcia granicy dla przywozu tego artykułu z Niemiec. Ponieważ obie te sprawy należą do rzędu tych, które z inicjatywy Koła Izby poselskiej kilkakrotnie rozstrząsane, wnosi więc, żeby Koło poleciło jednemu z członków komitetu Towarzystw rolniczych przemówić w Izbie w tej sprawie.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Kozłowski i Straszewski, Koło upoważniło Struszkiewicza do przemówienia w tej sprawie w Izbie w myśl dawniejszych uchwał Koła.

## Z KRAJU.

W dniu 30 kwietnia odbyło się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego XI zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego, stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną.

Zebraniu przewodniczył prezes Rady nadzorczej Banku, p. Bolesław Augustynowicz, a zagajając obrady podniósł z ubolewaniem, że członkowie zbyt mało interesują się instytucją i dlatego wobec małego kapitału obrotowego, interesa nie przedstawiają się korzystnie. W końcu wyraził nadzieje, że ziemianie zrozumią interes osobisty i liczniej przystąpią do Towarzystwa.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor Banku p. Bogdański sprawozdanie rachunkowe dyrekcji za r. 1890. Sprawozdanie to wykazuje przychód w kwocie 377.844 złr. 72 ct., rozchód 366.921 złr., zapas gotówki 10.923 złr. 14 ct. Ogólny obrót kasowy wynosił w 1890 r. 744766 zł. 30 ct.

W rachunku strat i zysków wykazuje dyrekcja, iż wydano na koszta administracji i amortyzacje 12.981 złr 54 ct., co wynosi około 24% ogólnej sumy udziałów.

Rachunek zamknięty został stratą w sumie 2118 złr. 82 ct.

Z dniem 1-go stycznia 1890 roku liczył Bank rolniczy członków 102 z udziałami 212; przybyło w r. 1890 członków 8 z udziałami 16, było zatem członków 110 z udziałami 288.

Zwrócono w roku 1890 członkom 7 udziałów 17, pozostało z dniem 31 grudnia 1890 r. członkom 103, z udziałami 211.

Po koniec 1890 roku wpłaciło: 96 członków 196 udziałów zupełnie po 200 złr. czyli 39.200 złr., 7 członków 15 udziałów częściowo w sumie 1.050 złr.; razem 103 członków 211 udziałów w sumie 40.250 złr.

Wykaz obrotu zboża za r. 1890 przedstawia, iż kupiono komisowo ogółem 24.307 cent. mtr, zaś sprzedano komisowo 23.205 cent. mtr.

Głos zabierali pp.: Gizowski, Agopsowicz, Porceri, Kellerman, Potworowski, Wielowiejski — poczem zgodnie z wnioskiem Rady nadzorczej uchwalono pokryć stratę w kwocie 2.118 złr. 82 ct. z funduszu rezerwowego.

Następnie na wniosek komisji rewizyjnej, przedstawionej przez p. Lekczyńskiego, uchwalono dyrekcji absolutorjum z rachunków r. 1890, oraz uznanie za jej działalności w ostatnim roku.

Z kolei wybrano do rady nadzorczej pp.: dr. Władysława Riegera, Wilhelma hr. Siemieńskiego i Lewickiego; do komisji rewizyjnej pp.: Czesława Lekczyńskiego, Kazimierza Rudnickiego, Antoniego Roszewskiego, Bolesława Długoszewskiego i Henryka Potworowskiego.

P. Potworowski postawił wniosek, aby ustanowiono po powiatach cenzorów w celu ułatwienia członkom uzyskania kredytu; następnie, aby w okólniku wystosować się mającym do właścicieli i dzierżawców dóbr w kraju, wezwać szersze koła obywatelskie do przystępowania do Towarzystwa, celem powiększenia kapitału udziałowego.

Wniosek ten przekazano radzie nadzorczej do załatwienia.

### KURJER LWOWSKI.

* Pani namiestnikowa hr. Badeniowa, wyjechała wczoraj w odwiedziny do swego brata p. Seweryna Skrzyńskiego do Nozdrzca, a ztamtąd na Wiedeń uda się na kilkotygodniową kurację do Karlsbadu.

* Seminarjum nauczycielskie żeńskie we Lwowie zamierza 10 b. m. obchodzić uroczyście 20 rocznicę otwarcia zakładu. Uczennice pierwszych trzech lat (1871 do 1873), mieszkające we Lwowie, postanowiły wziąć udział w obchodzie i zawiadomiły o tem swoje koleżanki na prowincji się znajdujące. Zawiadomienia należy przesyłać listownie w jak najkrótszym czasie pod redakcją *Małego Światka* (ul. Garncarska Nr. 15 we Lwowie). Która z pań przybyć nie może, zechce pod wyżej wskazanym adresem przesłać krótki bieg życia.

* *Kurjer Lwowski* z powodu *święta robotniczego* wydał w dniu 1 maja pół numeru.

* Prokuratorja państwa skonfiskowała dwie broszury: Ernesta Breitera p. t. „Inny świat“ i Karola Nachera p. t. „Pierwszy Maja“, wydane jako zeszyty „Bibljoteki robotniczej“.

* Tegoroczne wiosenne premjowanie koni odbędzie się w Bochni 21 b. m., w Wadowicach dn. 23 b. m., w Jaśle 25 b. m.; premjowane będą klacze w kraju chowane ze źrebiętami, młode klacze i źrebice. Prócz 16 nagród pieniężnych od 10 do 35 złr. rozdawane będą także i medale srebrne. Bliższych warunków i objaśnień udziela zarząd zakładu stadniny rządowej w Drobowyżu.

### KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Przemyśla piszą: Medal pamiątkowy dla uczczenia stuletniej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, wybił bronzownik przemyski p. Stupnicki. Jedna strona przedstawia herb Polski, na drugiej umieszczony napis: „Na pamiątkę setnej rocznicy Konstytucji 3 maja. Wdzięczna potomność 3 maja 1891“.

* „Grand Hotel“ własność p. K. Zakrzewskiego, położony przy ulicy Wyjazdowej, w bezpośredniem sąsiedztwie dworca kolejowego, został otwarty z dniem 1 b. m.

* Fjakier przemyski, nr. 1 przejechał jednę z mieszczanek tak nieszczęśliwie, iż dysponowano ją już na śmierć.

* *Kurjer Stanisławowski* donosi: Ks. Grzegorz Palczyński, katecheta przy tutejszej szkole żeńskiej otrzymał kanoniczną instytucję na probostwo rzym.-kat. w Towiluie. — Dnia 2 maja b. r. otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich, p. Henryk Palester, ze Stanisławowa. — Dr. Bernard Falk, rodem ze Stanisławowa, zamianowany został lekarzem pułkowym w Weisskirchen w Węgrzech.

* W Tarnowie bawił przez 5 dni (od 28 kwietnia do 2 maja) dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent kraj. Rady szkolnej i zwiedził w tym czasie wszystkie tamtejsze zakłady naukowe: gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoły ludowe męskie: 7-klasową i 4-klasową szkołę wydziałową żeńską i przemysłową uzupełniającą. Najwięcej czasu poświęcił wiceprezydent lustracji gimnazjum, gdzie po całych godzinach przysłuchiwał się nauce. W piątek przedstawiały się mu grona nauczycielskie c. k. gimnazjum i seminarjum, jakoteż kierownicy szkół ludowych, oraz członkowie Rady szkolnej okręgowej.

* P. Ferdynand Tabeau, dotychczasowy dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie, na własną prośbę przeniesiony został z d. 1 maja b. r. w stały stan spoczynku.

* *Gazeta Polska* czerniowiecka donosi iż prezes tamtejszego Koła polskiego, pan Aleksander Morgenbesser, otrzymał od władzy politycznej zakaz urządzenia zapowiedzianego w sali Czytelni polskiej obchodu rocznicy Konstytucji 3-go maja. W Czerniowcach wskutek tego rozporządzenia obchodu nie było.

* W Sadagórze zakazano ustawienia przed kościołem trjumfalnej bramy, jakoteż urządzenia okolicznościowego odczytu w sali szkolnej.

* W Rzeszowie grono urzędników sądowych urządziło w poniedziałek ucztę pożegnalną na cześć nowo zamianowanego naczelnika sądu powiatowego w Kolbuszowy, p. Kazimierza Kropaczka. P. Kropaczek cieszył się powszechną sympatją tak w kołach urzędowych, jak i w miejskich.

### LICYTACJE.

* W sądzie powiat. w Sokołowie dnia 10 czerwca i 15 lipca sprzedaż realności l. 245 w Sokołowie od sumy 165 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiat. w Gwoździcu dnia 9 czerwca i 7 lipca sprzedaż realności l. 187 w Winogradzie od sumy 247.50 złr. Wadjum 25 złr.

* W sądzie powiat. w Grzymałowie dn. 19 maja i 23 czerwca sprzedaż realności l. 471 w Grzymałowie od sumy 59·70 złr. Wadjum 5·97 złr.

* W sądzie powiatowym w Makowie dn. 4 czerwca i 2 lipca r. b. sprzedaż całej realności 163, $^{2}/_{4}$ l. 158, $^{2}/_{16}$ l. 159, $^{2}/_{14}$ l. 160 i $^{2}/_{8}$ l. 104 w Makowie od sumy 2422.80 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Kulikowie d. 5 czerwca i 3 lipca sprzedaż realności l. 136 w Żółtańcach od sumy 175 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie obwodowym w Tarnopolu d. 11 czerwca i 7 lipca sprzedaż majętności l. 334 w Podwołoczyskach od granicy od sumy 26.000 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Żółkwi dn. 15 czerwca i 20 lipca sprzedaż $^{1}/_{6}$ części realności l. 94 w Żółkwi od sumy 75 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Ropczycach dnia 15 czerwca i 20 lipca sprzedaż realności l. 237 w Ropczycach od sumy 210 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie krajowym w Krakowie dn. 8 czerwca i 14 lipca sprzedaż realności-pustki l. 189 przy ulicy Jakóba do sumy 225 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Krakowcu d. 4 czerwca i 9 lipca sprzedaż realności l. 68/9 w Chotyńcu od sumy 2210 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Jaśle dnia 11 czerwca sprzedaż realności l. 54 w Swoszowy od sumy 1781.25 ct. Wadjum 178 złr.

* W sądzie obwodowym w Tarnopolu d. 16 czerwca i 14 lipca sprzedaż realności l. 1592 w Tarnopolu od sumy 1021.77 złr. Wadjum 52 złr.

* W tymże sądzie dnia 17 czerwca i 15 lipca sprzedaż realności l. 651 w Tarnopolu od sumy 1065.07$^{1}/_{2}$ złr. Wadjum 106 złr.

* W sądzie powiatowym w Janowie dn. 18 czerwca i 16 lipca r. b. sprzedaż realności l. 126 w Wiszence od sumy 189 złr. Wadjum 10%.

### WAKUJĄCE POSADY.

* W Pilźnie posada lekarza miejskiego z roczną płacą 400 złr. i obowiązkiem niesienia ubogim pomocy bezpłatnie. Praktyka wolna, a podania należy nadsyłać do dnia 14 b. m. na ręce zwierzchności gminnej.

* W Krakowie w XV szkole pospolitej cztery posady nauczycieli z pełną płacą. Nauczycielka kierowniczka będzie miała wolne pomieszkanie i 100 złr. dodatkowo za kierownictwo, tudzież jedna posada nauczycielki z roczną płacą 480 złr. Podania do 10 czerwca do Rady szkolnej okręgowej krakowskiej.

### DOSTAWY.

* Na konserwację budynków przy elementarnej strzelnicy w Trembowli, odbędzie się dnia 24 maja w dyrekcji inżynierji we Lwowie (Wałowa 16, II p.) licytacja ofertowa.

Cena fiskalna 5533.46 złr. Wadjum 277 złr. Kaucja przy rozpoczęciu robót 554 złr.

* W celu zabezpieczenia budowli zachowawczych w latach 1891—1893 w Żółkiewskim okręgu budowniczym odbędzie się 19 maja w starostwie w Żółkwi licytacja ofertowa. Cena fiskalna na sekcji Żółkiew 1576·86 złr. na sekcji Rawa ruska 150.45$^{1}/_{2}$ złr.

## WYNIK KONKURSU.

Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej ogłosił w dniu 15 listopada 1890 r. konkurs na napisanie pracy historycznej o konstytucji 3 go Maja 1791 r. zastrzegając, aby w pracy podniesiono wewnętrzne polityczne i społeczne urządzenia Polski w połowie wieku XVIII w porównaniu z krajami sąsiedniemi i aby na tle tych stosunków, przedstawiono dążenia reformy, zakończone konstytucją 3 go Maja, uwydatniając przedewszystkiem znaczenie reformy stanu mieszczańskiego i włościańskiego, w obec ówczesnych stosunków w Polsce i w państwach sąsiednich.

W zakreślonym terminie nadesłano Wydziałowi Towarzystwa cztery rękopisy pod następującemi godłami:

1) „Tylko moc ofiary cicha
Los gniotący zgniecie“.
2) A w tem trzeci Maj zabłysnął
I Polska nasza powstała.
3) Piast.
4) Wiara uczłowiecza, oświata uobywatela“.

Z zaproszonych do ocenienia nadesłanych rękopisów, wzięli udział w naradach pp.: prof. dr. Bronisław Dembiński, prof. dr. Józef Kleczyński, prof. Juljusz Miklaszewski, dr. A. Malkiewicz, prof. dr. August Sokołowski, prof. Roman Zawiliński, a oceniwszy rzeczone rękopisy, uchwalili jednogłośnie, że prace nadesłane warunkom konkursu nie odpowiadają, i że żadnej z nich Wydziałowi Towarzystwa do druku zalecić nie mogą.

Wobec tego orzeczenia komisji oceniającej Wydział Towarzystwa żadnemu z autorów nagrody w kwocie 250 złr. przyznać nie może; uprasza się więc autorów, aby prace swe zechcieli odebrać u sekretarza Towarzystwa p. dra Dadleza, (Kraków, plac WW. Świętych nr. 8). Ujemny wynik konkursu spowodował Wydział Towarzystwa oświaty, że udał się do prof. Juljusza Miklaszewskiego z prośbą, aby zechciał ułożyć dla czytelń ludowych opis wypadków r. 1791 i znaczenia konstytucji 3 maja we formie wykładu, któryby można odczytać w czytelniach ludowych bądź w całości, bądź w skróceniu. Prof. Miklaszewski przyjął zaproszenie i owocem jego pracy jest piękny odczyt p. t.: „W stuletnią rocznicę konstytucji 3 maja,“ który Wydział Towarzystwa rozesłał już do wszystkich kierowników czytelni z wezwaniem zainicjowania na ten dzień uroczystości kościelnych i odczytania przesłanego wykładu pióra prof. Miklaszewskiego.

Przy tej sposobności Wydział składa publiczne podziękowanie autorowi odczytu na trud podjęty, tak przez napisanie go, jak przez trzyletnie popularne wykłady poświęcone Sejmowi czteroletniemu i Konstytucji 3 maja.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa „oświaty ludowej“.

*Ks. dr. Pelczar*, przewodniczący. *Dr. Dadlez*, sekretarz.

## Z księztwa Cieszyńskiego.

(List „Kurjera Polskiego“).

*Cieszyn* 1 maja.

Obchód rocznicy 3 Maja, w ziemiach polskich znajduje i na Ślązku oddźwięk. Wszakże Ślązko uznaje zawsze Polskę za matkę swoją i zgłasza się do niej z prośbą o pomoc. Przeto też gorętsi u nas pragnęli okazalszą urządzić uroczystość na dzień 3 maja; odwiedli ich jednak inni, wysuwając następujące powody. Powiadają, że Konstytucja 3 maja nie dotyczyła Ślązka, które już dawniej oderwane było od Polski, a dziś Polacy także mało dbają o Ślązko, zwłaszcza Koło polskie w wiedeńskiej Radzie państwa nic nie uczyniło, aby Ślązko choć kawałek przynależnego mu równouprawnienia uzyskało, i dzisiejsze stanowiwisko tegoż Koła polskiego jakby zimną wodą oblało ślązkich narodowców.

Pomimo tego, obchodzić będziemy razem z innemi dzielnicami polskiemi choć w skromniejszy sposób stuletnią pamiątkę narodową. Przygotowuje się odczyt na niedzielę 3 Maja w tutejszej Czytelni ludowej, i będzie odpowiednie temu zebranie. Podniesionym zapewne będzie ten obchód przez zebranie się w tymże dniu w Cieszynie „pielgrzymki polskiej“, udającej się ztąd do Jerozolimy. Oczekiwani pielgrzymi, których znaczna liczba się zgłosiła, zbiorą się w tutejszym domu katolickich stowarzyszeń, a po wysłuchaniu mszy świętej w kościele, przedstawią się biskupowi i sufraganowi ks. Śniegoniowi dla otrzymania błogosławieństwa na podróż; wieczorem udadzą się na odczyt zapowiedziany w Czytelni ludowej, następnego dnia zaś wyruszą w drogę koleją przez Węgry i dalej morzem.

Nadmieniwszy o powodach, które chęci Ślązaków do żywszego obchodu setnej rocznicy oziębiły, należy do tego coś dodać. Istotnie lud polski na Ślązku widzi się zawiedzionym w nadziejach pokładanych w delegacji galicyjskiej do Rady państwa, i napełniony jest obawą, że oddany zostanie na pastwę Germanom. Widocznie pojęła to również tak *Gazeta Narodowa* i dla tego uczyniła wezwanie, aby ku uczczeniu rocznicy 3 Maja dopomożono „Macierzy Szkolnej“ w Cieszynie ofiarami do zadośćuczynienia najgwałtowniejszej potrzebie ludu ślązkiego, to jest do utworzenia polskiego gimnazjum. Tę potrzebę podnosiła już także Szanowna Redakcja *Kurjera Polskiego*, za co jej wdzięczność się należy, i bodajby wszystkie polskie pisma sprawę tę poparły, bo sam lud ślązki nie jest w stanie własną pomocą dosięgnąć zaspokojenia tej potrzeby. Polskie gimnazjum jedynie może złamać lub znacznie osłabić napór germanizacji na Ślązku; przez polskie gimnazjum bowiem, może ludność ślązka uzyskać swojskich ludzi we wszystkich wyższych zawodach, do których ono właśnie przygotowuje, kiedy obecnie młodzież polska w niemieckich szkołach w największej części się wynaradawia i ledwo niektórzy zdołają się ochronić od renegactwa; zaczem lud pozbawiany przewódców z wyższych warstw musi co raz więcej upadać. Gimnazjum polskie w Cieszynie jest więc nadewszystko potrzebnem. Wprawdzie niektórzy przemawiają za założeniem w pierwszym rzędzie polskiego seminarjum nauczycielskiego, lecz tych zdanie jest mylne. Seminarjum nauczycielskie kształci bowiem tylko dla jednego stanu, kiedy gimnazjum toruje drogę do wszystkich wyższych zawodów, jak ludowi potrzeba; bez gimnazjum nie miałoby seminarjum ani uczniów, musiałoby takowych przyjmować chyba ze szkoły ludowej, a przez to poziom wykształcenia nauczycielskiego obniżyłby się; wreszcie kandydaci z polskiego seminarjum uleglibyteż łatwo naciskowi germanizacyjnemu, prowadzonemu z góry przez niemieckich inspektorów i niemieckie Rady szkolne, skoro tam nie uzyska się osób odpowiedniejszych za pomocą polskiego gimnazjum.

Zaiste szlachetną i wzniosłą jest myśl dopomożenia ludowi ślązkiemu do utworzenia polskiego gimnazjum, a to ku uczczeniu pamiętnej rocznicy Konstytucji 3-go maja, aby na kresach lud polski nie upadał. Może się to stać ofiarami, które można przesyłać: „do Zarządu Macierzy szkolnej dla księztwa Cieszyńskiego“ w Cieszynie. Krócej mogłoby to się urzeczywistnić, gdyby Koło polskie w Wiedniu wstawiło się u rządu, aby zadowolił Ślązk, jak tego sprawiedliwość wymaga i konstytucja austrjacka narodowościom przyrzeka. W taki sposób obecna rocznica Konstytucji 3-go maja ożywiłaby mocniej w ślązkich Polakach także pamięć i cześć dla wiekopomnego dzieła narodu polskiego

# Z różnych sfer i stron.

## POLICHROMJA MATEJKI.

Niedawno temu znajdowałem się w pracowni Juljusza Kossaka, położonej w zacisznem ustroniu Krakowa, wśród ogrodów i zieleni.

Na niebie była już wiosna... Krzewy okrywały się żywym liściem, drzewa pękały, tulipany rozchylały kielichy różnobarwne, ptaki nastrajały drobne gardziołka do pieśni miłości. Przez otwarte okno świeże powietrze wpływało do pracowni strugą szeroką.

Przechadzając się wśród mnóstwa obrazów, rzędów na konie i starych zbroi, rozmawialiśmy o przeszłości, o Monachjum, gdzie przed laty dwudziestu kilku, wypiliśmy przy wspólnym stole pierwszą szklanicę piwa bawarskiego. Ileż to chwil wesołych wtedy nam razem zbiegło!... Zawsze w kilku, niekiedy nawet w kilkunastu, chodziliśmy po mieście i muzeach, zwiedzali Pinakotekę i pracownie naszych artystów, siadywali w głowie Bawarji, a zaś wieczorem układaliśmy plany szerokie...

Dziś marzenia wiatr rozwiał — wesoła przeszłość zmieniła się w tęskne wspomnienie i w żal za tem, co nigdy nie wróci...

Ale p. Juljusz, pomimo, że czas bieży, i choć już tyle lat upłynęło od poznania się naszego, prawie nic się nie zmienił. Zawsze czerstwy, okazały, piękny i trzyma się prosto jak najmłodszy jenerał przed frontem. Nie zawrócił mu także głowy zaszczyt orderowy, który go niedawno spotkał... Jest on tak samo grzecznym jak dawniej i pozwala, aby z nim każdy rozmawiał jak ze „zwykłym śmiertelnikiem“.

Serdeczny prezes!

Nagle stanął i zwracając się do mnie, zapytał:

— Widziałeś pan już prezbiterjum w kościele marjackim?

— Jeszcze nie...

— Szkoda... Idź jak najprędzej, bo warto widzieć. Byłem tam wczoraj, podczas celebry księcia biskupa i odniosłem wrażenie, że jestto doprawdy mieszkanie Boga samego!

Nazajutrz po tej rozmowie byłem w prezbiterjum. Patrzyłem długo. Po niejakim czasie uczułem, że mnie oczy bolą. Doznałem wrażenia oślepiającego...

Gdym do domu wracał, przypomniałem sobie, co stary Nestor pisał:

„W roku 987-ym zjawili się na dworze Włodzimierza wysłańcy bułgarscy, niemieccy, żydowscy i greccy, wychwalając każdy swoją wiarę i pobudzając księcia do jej przyjęcia. Nie mógł się on zdecydować, lecz za poradą swoich poufnych, wysłał dziesięciu rozumnych i myślących mężów dla rozpoznania rozmaitych religij w obcych krajach. Po powrocie wysłańcy oświadczyli się za Grecją. Byliśmy też i u Niemców — mówili — i widzieliśmy ich kościoły, w których się modlą; lecz nie zauważyliśmy tam ani piękności, ani ozdób; nakoniec przybyliśmy do Greków. Wprowadzono nas tam, gdzie oni modlą się swojemu Bogu i nie wiedzieliśmy, ażali byliśmy w niebie, gdyż na ziemi nie ma nic równie pięknego i wspaniałego! Nie możemy tego opowiedzieć, tyle jednak wiemy, że Bóg jest u nich obecny i że ich służba Boża daleko pozostawia za sobą służbę innych ludów...“

Gdzież oni byli? W Byzancjum, w bazylice św. Zofji, w tej przesławnej świątyni Justynjana, która od stropu do ziemi pełną była srebra, złota, drogich kamieni i obrazów mozajkowych na tle złotem. Byłem tam niedawno, a chociaż w porównaniu z okazałością wieków średnich, dzisiejszy meczet św. Zofji jest pusty i smutny, pomimo tego, łatwo można się domyśleć, że gdy ta olbrzymia budowa była niegdyś pełna złotych lamp i drzew srebrnych, że wtedy robiła na każdym wrażenie... oślepiające.

Poszedłem drugi raz do prezbiterjum, przesiedziałem w niem długą godzinę, a gdym wychodził, znów co innego na myśl mi przyszło...

Podczas zwiedzania Kremlu w Moskwie, uderzyła mnie tam niezmiernie owa sala biała, marmurowa, na której ścianach są wyryte nazwiska wszystkich rycerzy, ozdobionych wstęgą orderu św. Jerzego; nie ma w niej nic, oprócz białego marmaru i olbrzymich kandelabrów kryształowych.

Gdy mi kazano wejść do przyległej sali, stanąłem jak wryty. W tej tyle było złota, tyle przepychu imponującego, że w pierwszej chwili zdawało mi się, iż na całym świecie nie ma komnaty piękniejszej. Wyznaję szczerze, że byłem oślepiony. A mimo to gdym po zwiedzeniu wszystkich sal Kremla opuszczał, przebiegłem obojętnie złotą komnatę, za to długo zatrzymałem się w owej marmurowej, której obraz mam dotąd żywy w pamięci. Tam złoto i złoto mnie oślepiało, zaczem poszło znużenie wzroku, a dalej zniechęcenie; natomiast w tej drugiej doznałem prawdziwie estetycznego, błogiego wrażenia.

Cokolwiekbyśmy mówili o stopniu naszej cywilizacji, nie da się zaprzeczyć, że w nas tkwi dotąd coś z barbarzyńców... Jak nasi przodkowie, walcząc w pierwszych szeregach, przywdziewali płaszcze karmazynowe, tak i my z wielką lubością ubieramy się dotąd w jaskrawe żupany, żółte buty i spinki połyskujące. Nawet ci pomiędzy nami, którzy duchem wznoszą się wysoko po nad otoczenie, i którzy karmiąc się cywilizacją zachodnią u samego jej źródła, mieli sposobność często na to patrzeć, co wzniosłe i wnikać w treść sztuki doskonałej, nawet ci, powtarzam, są wciąż wrażliwi na jaskrawość barw i linji dziką fantastyczność. Delikatność rysunku, harmonijność kolorów, spokój olimpijski, szlachetność ugrupowania — są to przymioty rzadko przez kogo u nas rozumiane, a jeszcze rzadziej należycie cenione.

Nie mam się za lepszego od innych... Więc też szczerze wyznaję, że po mojej pierwszej bytności w prezbiterjum kościoła Marjackiego, odnowionego według wskazówek Jana Matejki, uległem tak samo złudzeniu, jak wielu innych, bo mi się zdawało, że chyba nic doskonalszego nie ma pod słońcem! I za przykładem wysłanników ks. Włodzimierza kijowskiego, wierzyłem, że tylko tam może Bóg przebywać, gdzie złoto, srebro i barw jaskrawość śmiertelnika oślepiają.

Ale każde dzieło sztuki, wyłamujące się z pod ogólnych prawideł i usiłujące tworzyć całość odrębną, w sobie zamkniętą, przytem skończoną, ma to do siebie, że aby je należycie zrozumieć, trzeba doń sto razy wrócić, dopiero po takiem ścisłem a długiem badaniu, można o niem sprawiedliwy sąd wydać.

Matejko stoi sam, jak kolos w dziedzinie sztuki współczesnej. Barokowy jest jego talent, ale barokowy na własną modłę, bez naśladownictwa kogokolwiek, tworzy przeto w sobie całość zamkniętą i oryginalną. Ktokolwiek więc chce się należycie rozpatrzeć, czy to w pierwszem lepszem jego płótnie historycznem, czy w projekcie na pomnik Mickiewicza, czy wreszcie w polichromji kościoła Marjackiego, ten musi często do tego samego przedmiotu wracać i spokojnie go badać.

Chodziłem tedy i ja przez kilka miesięcy prawie codzień do prezbiterjum i niestety byłem dlań coraz obojętniejszym, coraz zimniejszym...

Gdzie się podział ów gotyk, może nieco chorobliwy w porównaniu ze starą sztuką grecką, pełną światła i siły męskiej, ale zawsze wzniosły, strzelający jak myśl chrześcjanina ostremi łukami do nieba, ów gotyk zrodzony w wiekach nieszczęścia, boleści i wiary bez granic, gdzie się podział ów gotyk, w którym przemieszkiwał niekiedy ponury, a prawie zawsze smutny i w sobie zamknięty duch średniowieczny? Pod jaskrawą polichromją Matejki, sprzeczną z charakterem architektoniki gotyckiej, znikł on zupełnie. Łuki wskutek poprzecznych malowideł rozpłynęły się w przestrzeni; sklepienie pomalowane na szafirowo i złotemi gwiazdami gęsto zasiane, zrobiło się ciężkie co całą budowę znacznie obniżyło; aniołów, odmawiających litanję (myśl wspaniała) a malowanych w stylu staro-niemieckim, ustrojono w skrzydła bardziej jaskrawe niż te, któremi natura rajskie ptaki obdarzyła; arabeski koło okien, przypominają to wieńce zielone, to parkiety wyrwane z salonów nowoczesnych; złoto kapie z gzemsów, kolumn i świętych, a wśród tego kolor czerwony, zmieszany z szafirowym razi oczy. Wszystko też tworzy całość tak barokową, przytem oślepiającą, że widz musi się długo rozglądać, zanim cokolwiek zrozumie. Najpierw zdaje mu się, że wszedł do kościoła staroniemieckiego, potem, że się znalazł w bazylice bizantyńskiej, dopiero na końcu przyznaje, że jakkolwiek są tu reminiscencje szkół rozmaitych, a całość jednak jest oryginalna, w sobie zamknięta, czysto matejkowska i jako taka niepospolita.

Gotyk nie wykluczał polichromji. Dopuszczając atoli malowidło, pozwalał tylko na takie, które miasto przytłaczać, raczej przyczyniało się do podniesienia i uwydatnienia jego linij szlachetnych. Ciekawym, coby powiedzieli tacy Fidjasze i Praksytelesy, gdyby wnętrze pierwszej lepszej świątyni greckiej, genjalny Bernini zapełnił swemi posągami barokowemi, lub gdyby artysta bizantyński wymalował na jej ścianach szereg figur ascetycznych, które stojąc w pozie niewolniczej, niby przyodziane kościotrupy, wyrazistemi oczami, bo to jedno im zostało, straszą ludzi... Każcie wnętrza katedr medjolańskiej, kolońskiej i Nôtre Dame zapełnić polichromją Matejki, a usłyszycie, co powie ów zachód, który miał czas wyrobić w sobie smak wykwintny.

Ale cokolwiekbyśmy mogli zarzucić dzisiejszemu prezbiterjum w kościele Marjackim, to jedno musimy przyznać, że jak na wszystkiem, co Matejko tworzy, tak i tu jest wyciśnięte piętno jego genjuszu. Lubo gotyk został zbarokowany, stało się to jednak w sposób tak oryginalny i wielki, że widz jest formalnie zdumiony. Niezwykły, prawie dziki jest cały pomysł, ale wykonać go tak samodzielnie mógł tylko artysta prawdziwie genjalny.

Dla tego nie wątpię, że gdy cały kościół Marjacki zostanie tak odnowiony, jak jego prezbiterjum, że wtedy miłośnicy sztuki ze stron nawet dalekich będą się do Krakowa zjeżdżali, by dziełem Matejki jeżeli już nie zachwycać się, to przynajmniej zdumiewać!...

*Józef Rogosz.*

# Dramat Carmen Silvy.

Królowa rumuńska, pracująca z powodzeniem na polu liryki i nowelistyki, próbuje obecnie sił w dramacie.

Już w roku zeszłym w czasie swego pobytu w stolicy Austrji, czytała Carmen Silva urywki ze swego utworu, który obecnie po przerobieniu i uscenizowaniu był przedstawiony na jednej ze scen wiedeńskich.

Treści do dramatu dostarczyło królowej podanie rumuńskie o ks. Nagonie, który w latach 1513—1518 dzierżył buławę wojewody wołoskiego. Wdzięczny niebu za wywyższenie postanowił wybudować, po wstąpieniu na tron wspaniałą świątynię, tak wspaniałą, aby się stała podziwemm całego świata.

Przypomniał sobie tedy, iż w młodości, bawiąc na dworze sułtana Selima I., poznał genjalnego budowniczego, Manolę, Rumuna, jak chcą jedni, Włocha czy Hiszpana, jak twierdzą inni. Sprowadził go tedy do Rumunji, obrał miejsce na brzegu Argeszy i kościół budować zaczął.

Ze wszystkich stron świata zeszli się artyści i robotnicy, bo ks. Nagon złota nie żałował, po niejakim czasie położono fundamenta pod budowę i zabrano się z zapałem do ścian. Tu jednak zła jakaś gwiazda przyświecała dziełu pobożnego księcia: co w dzień wybudowano, to w nocy runęło. Budowniczy i książę byli w rozpaczy.

Pewnego wieczora, gdy księżyc wszedł na horyzont i gwiazdy mrugać poczęły na niebie, siedział Manola niepocieszony na ganku swego domu, gdy nagle otwarły się obłoki i jasność wielka ukazała się na niebie.

— Jestem nieśmiertelność! — mówił Manoli jakiś głos tajemniczy. — Bez mojej pomocy nie wzniesiesz gmachu, który ma ci zapewnić sławę po wsze czasy. Ale można go wznieść, jeżeli przyniesiesz na ofiarę to, co ci jest najdroższego na świecie. Ściany świątyni padać w gruzy przestaną, jeżeli przysięgniesz mi na zbawienie duszy, iż zamurujesz żywcem pierwszą kobietę, która jutro rano stanie na fundamentach.

Manola trawiony żądzą rozgłosu, złożył przysięgę...

Widzenie znikło... Nazajutrz skoro świt Manola był przy pracy. Zaledwie jednak słońce różowić zaczęło wierzchołki otaczających pagórków, gdy budowniczy uczuł, iż ktoś opiera się z lekka na jego ramieniu. Obejrzał się i zadrżał z przerażenia. Była to Anika, ukochana jego żona, która niespokojna o męża i losy budowy, wstała dziś wcześniej niż zwykle, i przyszła dodać ukochanemu otuchy.

W sercu Manoli rozgrywała się straszna walka. Wreszcie pycha i żądza rozgłosu zwyciężyły. Manola dał rozkaz Robotnicy zaczęli zamurowywać nieszczęśliwą kobietę żywcem. Po paru godzinach Anika zniknęła w strasznym grobie.

„Nieśmiertelność“ dotrzymała słowa. Świątynia wznosiła się już teraz do góry bez przeszkody. Po roku ostatnią cegłę położono na najwyższej wieży.

Ks. Nagon przyszedł oglądać arcydzieło mistrza: Gmach był w samej rzeczy wspaniały, budowany na podziw przyszłym pokoleniom. Manola stoi oto na najwyższem rusztowaniu, szarpany wyrzutami sumienia, palony gorączką sławy.

— Mistrzu — zapytuje książę — czy byłbyś w stanie stworzyć coś piękniejszego nad to, co mam przed sobą?

A Manola, upojony trjumfem, w nadmiarze pychy rzecze wyniośle:

— Czy mogę stworzyć coś wspanialszego? Ot, Mości książę, świątynia ta jest tylko niedołężną próbą. Teraz dopiero kroczyć zacznę śmiałemi krokami na wyżyny genjuszu. Budować będę same arcydzieła, które wieki przetrwają, a imię moje w nieskończoności sławić będą...

Książę zmarszczył brew. Dał znak, i oto rusztowania walą się pod uderzeniami toporów. Zuchwały Manola pada z wysokości, i na miejscu śmierć ponosi. Straszne okrucieństwo, jakiego dopuścił się względem kochającej go żony, nie przyniosło mu szczęścia. Nie dozna już ani sławy, ani upojenia trjumfu.

Odtąd w około świątyni krąży duch zamurowanej żywcem Aniki. Płacze i żali się i niedolę swą opowiada Chłopców i cyganów straszy, dzieci spotkane tuli i pieści. Co rok w noc księżycową na najwyższej wieży siada, i znika dopiero o brzasku.

Dramat Carmen Silvy, osnuty na legendzie powyższej, ma się podobno odznaczać siłą i polotem poetycznym.

## KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *W 100-letnią rocznicę konstytucji 3 maja 1791—1891.* „Miecz ducha“ ukuty w kuźni Budzisława Jednowolskiego w Nowej wsi narodowej na obronie Ojczyzny i wiary. Kraków 1891.

Jestto wiersz poświęcony pamięci dnia, poczęty w uczuciu gorącego patrjotyczmu, jakkolwiek forma jest bardzo słaba.

△ *Sala sejmowa.* Kopja z obrazu Norblina, przedstawiającego wiekopomny fakt ogłoszenia konstytucji i przysięgi na nią złożonej. Kopji dokonał znany artysta malarz, p. Walery Eljasz. Pamiątkowe to dzieło artystyczne wyszło nakładem księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

△ *Na pamiątkę 100-letniej rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 maja.* Obraz Tadeusza Popiela, wydany w reprodukcji przez H. Altenberga.

△ *Trzeci Maj.* Ku uczczeniu Konstytucji trzeciego Maja 1791—1891. Książka pamiątkowa, wydana staraniem i nakładem Towarzystwa „Staszyć“ w Poznaniu. (Wydanie ludowe). Poznań 1891 str. 56.

# Kronika zamiejscowa.

## KURJER WIELKOPOLSKI.

* W Strzelnie utworzył się komitet obywatelski, który traktuje z nauczycielami co do liczby lekcyj języka polskiego i wynadgrodzenia. Po porozumieniu się zostanie zwołane publiczne zebranie ojców rodzin, na którem ułożony zostanie sposób zbierania składek na opędzenie kosztów. Prawdopodobnie nowy ten podatek dobrowolny, będzie rozłożony podług podatku szkolnego.

* U prezesa Towarzystwa polsko-górnoślązkiego w Raciborzu p. Józefa Polloka, rolnika ze Starejwsi, odbyła się z polecenia prokuratorji rewizja w bibljotece Towarzystwa, jak i w mieszkaniu prywatnem z powodu denuncjacji, że Towarzystwo zajmuje się jakiemiś sprawami politycznemi. Przy rewizji oświadczył komisarz policji Hanke: *wenn die Kosaken hier kommen, so werden Sie Ihnen den polnischen Patriotismus schon mit der Knute austreiben.* Czyżby Niemcy spodziewali się u siebie tych miłych gości?

* W Barłożnie w powiecie starogardzkim znaleziono groby starożytne, a w nich znaczną ilość ozdób i wyrobów żelaznych.

* W pobliżu Raciborza wyleciał w powietrze piec hutniczy, przyczem inżynier i dwóch majstów utraciło życie, kilkunastu robotników jest silnie poranionych.

## KURJER WARSZAWSKI

* Państwo R., tutejsi mieszkańcy od paru lat, byli ofiarą niezwykłego oszustwa. Pani R. jako wdowa, po niejakim Karolu Brudzewskim, który utonął w roku 1880 na Morzu Czarnem, wyszła za mąż, po raz drugi. Zwłok utopionego nie znaleziono, lecz na podstawie zeznań świadków zaprzysiężonych, wdowa otrzymała sepulturę i mogła wstąpić w ponowne związki małżeńskie.

Tymczasem w marcu 1889 r. przychodzi list z Tyflisu, z podpisem Brudzewskiego, żądający 500 rs W przeciwnym razie, grozi zerwaniem małżeństwa nieprawnie zawartego. Pani R. poznała charakter pisma swego pierwszego męża i dla uniknięcia skandalu, wysłała kwotę żądaną. Powtarzało się to kilkakrotnie i w trzyletnim okresie, mniemany żywy nieboszczyk, otrzymał 2800 rs. Jednakże, gdy zażądał ostatnim razem, natychmiastowej wysyłki 1000 rs., pan R. nietylko odmówił, lecz zawiadomił policję.

Dzięki tej stanowczości, oszusta zaaresztowano. Jest nim niejaki Bronisław Ciewodziewicz, cioteczny brat zmarłego. Znał doskonale charakter pisma Brudzewskiego i umiał przytem wybornie takowe naśladować Przez trzy lata, dobrze mu się powodziło, lecz w końcu, został zdemaskowany.

* Otwarcie konnej kolei do Wilanowa, nastąpi w dniu 6 maja.

* Prywatne banki warszawskie, robią znakomite interesy. ank handlowy wyznaczył dywidendę za rok upłyniony, po 30 rs. od akcji 250 rublowej, a dyskontowy po 27 rs.

* W przejeździe do Moskwy, bawiło tutaj towarzystwo francuzkie, złożone z 28 mężczyzn i 4 kobiet. W liczbie pierwszych, znajdowali się panowie: Victor, współredaktor *Kurjera paryzkiego*, Lejacque, redaktor *Petit Journal* i Alfons Chabaut z *Gil Blas'a*. Cudzoziemcy spędzili cały dzień na oglądaniu pamiątek i osobliwości Warszawy.

## KURJER WIEDEŃSKI.

* W poniedziałek otwarto w austrjackiem muzeum międzynarodową wystawę artystycznych fotografij pod protektoratem arcyks. Marji Teresy.

* Strejk piekarzy niemieckich ma się już ku końcowi. W tych dniach zgłosiło się około 500 robotników z prośbą o zajęcie, nie wielu jednak je znalazło, miejsca bowiem obsadzono sprowadzonymi robotnikami. Stowarzyszenie piekarzy projektuje założenie centralnego związku majstrów piekarskich w Dolnej Austrji, któryby miał na celu przeprowadzenie gruntownych reform w rzemiośle piekarskiem, tudzież uwzględnienie słusznych żądań ze strony czeladników. Spodziewają się, że w ten sposób zapobiegłoby się raz na zawsze zaburzeniom.

## KURJER PARYSKI.

* Znakomity krytyk i wielki znawca teatru Francis Sarcey, ożenił się w tych dniach, z panną Julją Teresą Carbonari. Niegrzeczny reporter *Figara* podaje, że pan młody liczy obecnie 64 lata, a jego żona przeżyła już 34 wiosen.

* Doroczny salon sztuk pięknych został uroczyście otwarty na polach Elizejskich, przez państwa Carnot, w otoczeniu całego dworu wojskowego i cywilnego.

## KURJER PRAGSKI.

* Wystawa jubileuszowa w Pradze zostanie otwartą w oznaczonym terminie, tj. 15 maja, w obecności arcyksięcia Karola Ludwika i licznych dygnitarzy. Roboty na placu wystawy postępują szybko, pomimo niesprzyjającej pogody. Najokazalszym budynkiem jest pałac centralny dla przemysłu; budowla zajmuje przestrzeni 12,000 metrów kwadratowych. Tam będą umieszczone przedmioty wszystkich gałęzi przemysłu. Niemniej wspaniale przedstawia się pawilon dla maszyn; zajmuje on 7000 m. kwadratowych przestrzeni. Budynek ten, jak również pawilon przeznaczony na pomieszczenie motorów parowych, budzą ogólny podziw swoją znakomitą konstrukcją żelazną Pawilonów prywatnych będzie 107. Prezesem wystawy jest Fryderyk Karol hr. Kinsky. Zastępcami izby handlowej i przemysłowej praskiej są: K. Szebor ze strony czeskiej i Fryderyk Herkner ze strony niemieckiej. Prezesami honorowymi są: minister handlu Bacquehem, namiestnik hr. Thun, marszałek krajowy ks. Lobkowitz, burmistrz Pragi dr. Szolz i ks. Karol Szwarzenberg. Członkami honorowymi są prezesowie pięciu czeskich izb handlowych i przemysłowych i p. Bondy. Członkowie Koła polskiego zamierzają podobno zwiedzić gremjalnie wystawę.

* Równocześnie z otwarciem czeskiej wystawy krajowej, d. 17 i 18 maja odbędzie się w Pradze zjazd postępowej młodzieży słowiańskiej. Młodzież uniwersytecka, należąca do czeskiego demokratycznego stowarzyszenia „Slavia“, za inicjatywą i zachętą *Czasopisu studenctwa czeskeho*, zawiązała liczny komitet, który zaprosił na wystawę młodzież nie tylko z całych Czech, lecz także z uniwersytetów słowiańskich (w tej liczbie i polskich) i innych w całej Europie, a następnie zajmie się przyjęciem i rozmieszczeniem spodziewanych w bardzo znacznej liczbie gości, tudzież ułatwieniem im zwiedzenia wystawy i miasta, które, jak wiadomo, obfituje w pamiątki historyczne i osobliwości, godne poznania. Obok tego jest w projekcie osobne przedstawienie dla młodych gości w *Narodnim divadle*, tudziez wielkie zebranie towarzyskie, na którem nastąpi zamiana myśli czeskiej młodzieży z przyjezdną, zawiązanie bliższych stosunków i porozumienie się co do wspólnych dążeń i przekonań.

## KURJER NOWOJORSKI.

* Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej co raz to ściślejszemi przepisami obostrza przyjmowanie emigrantów europejskich. Świeżo ogłoszono przepisy sanitarne, na których zasadzie emigranci, dotknięci chorobami zakaźnemi, stanowczo na grunt amerykański nie mogą być wpuszczani. Lekarze, rewidujący okręty, posuwają ostrożność tak daleko, iż świeżo zakwalifikowano do powrotu do Europy paru chłopów niemieckich, dotkniętych suchotami.

# ROZMAITOŚCI.

**Wysokość ubezpieczeń się.** Niedawno poruszono kwestję, jakie osoby najwyżej ubezpieczyły swe życie? Pokazało się, iż hr. Dudley, jeden z najbogatszych Anglików, ubezpieczył się na 1,200.000 funt szt., t. j. 12 miljonów złr. w złocie, które po jego śmierci odziedziczyć ma naznaczony przezeń spadkobierca. Zaraz po nim idzie pan Wanamaker, dyrektor jeneralny poczty w Stanach Zjednoczonych, którego polica ma wartość przeszło 10 miljonów złr., a premję za nią płaci w sumie 42 000 złr. rocznie. Ponieważ ryzyko na jedno Towarzystwo było za wielkie, podzieliło się niem 29 zupełnie pewnych Towarzystw. Książę Walji ubezpieczył się na 650.000 funtów szterlingów.

**Miejsce siedzące** na giełdzie pieniężnej w Nowym Jorku, kosztuje majątek. W końcu ubiegłego miesiąca zapłacono za miejsce takie 16000 dolarów, co niby było dowodem, że miejsca staniały, gdyż tydzień przedtem płacono za nie po 20000 dolarów.

**Staatsgefährliche Papagei.** Pewnego obywatela w Strassburgu zawezwano do policji, aby się wytłomaczył, dla czego od czasu do czasu krzyczy: „Fife la Vranse“! (Niech żyje Francja)? Obywatel przysięga, że nigdy „vive la France“ nie krzyczał. Komisarz przyzywa świadków, którzy zeznają, jako wzwyż przytoczony frazes słyszeli. Następuje śledztwo i pokazuje się, że okrzyki wydaje papuga, którą podejrzany o rewolucyjne dążności obywatel strassburgski, odziedziczył po swej siostrze. Rozkazano albo oduczyć „staatsgefährliche Papagei“ od wołania „vive la France,“ albo w razie, gdyby się okazała zatwardziałą, odstawić ją na terytorjum francuskie, czego, gdyby dobrowolnie nie spełniono, dopełni żandarmerja.

**Z jaką fanatyczną surowością** członkowie towarzystw wstrzemięźliwości ścigają w niektórych Stanach Zjednoczonych ludzi, przekraczających wydane przez nich przepisy, dowodzi fakt, o którym donoszą z Vermont. Oberżyście F. Ribling w Norwich dowiedziono, że sprzedawał w 750 wypadkach napoje wyskokowe i skazano go na zapłacenie 8000 dolarów kary. Ponieważ zaś nie mógł zebrać takiej sumy, zamieniono karę pieniężną na więzienie, w którem ma pozostawać przez 61 lat, 7 miesięcy i 20 dni. Nieborak siedzi już w domu karnym w Rutland, gdzie używany jest do szlifowania marmuru; jeżeli nie zostanie ułaskawiony nie ma widoków, iż za życia opuści więzienie.

---

# NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(5)

(Ciąg dalszy)

Ludzi z Rokitnicy zapisali urzędnicy do stanu świętej Katarzyny; ale Wicek Strzała i Michał Dzwonko chcieli z tej gromady wyłączyć Cierniaka.

— Co my ze sobą mamy złodzieja prowadzić na kolonje! — wołali do tłumacza.

— Dajcie pokój — odrzeknie tłumacz — nie gwałtujcie! Tu, w Ameryce jest równość i wolność. Cierniak ma takie same prawa, jak wy; mógłby was przed sądy pociągnąć za to, że mu przeszkadzacie w sposobie do życia.

— Toć on złodziej! — zawołał Strzała.

— Póki go prawo nie ujmie i o kradzież nie przekona, dopóty jest on wolnym obywatelem Brazylji. Niech Bóg broni zaś rzucać potwarze!...

— Kpię z takiego prawa! — rzekł Wicek.

ROZDZIAŁ XVIII.

**W drodze do kolonij.**

Na szafirowem niebie Brazylji, słońce miało się ku zachodowi, kiedy wzdłuż górzystych, wiecznie zielonych brzegów, szybko pruł morze lekki, biało malowany parowiec „Planeta“; unosił on na sobie ze trzydziestu pasażerów pierwszej klasy i około tysiąca polskich emigrantów, których rząd Rzeczypospolitej wyprawiał na kolonje do południowych stanów.

Górny kajutowy pokład zajmowali wytworni pasażerowie: modnie strojne damy, mężczyzni w eleganckich czapeczkach, wonni, wymuskani, wyświeżeni — wszystko pełne kokieterji, której brazyljański *high life* nie zaniedbuje nawet podczas uciążliwej podróży. Niektórzy mieli tam na pokładzie własne fotele, zaopatrzone napisami, wyrażającemi nazwisko, a często i godność właściciela; inni rozpierali się na ławkach okrętowych, a wszyscy bardzo wesoło gwarzyli wśród wykrzyków, wybuchów śmiechu, co tak charakterystycznie znamionują południowców.

Z kapitańskiego pomostu odzywały się często sygnały dzwonków elektrycznych, lub brzmiał ostry, stanowczy głos kapitana okrętu. Na niemieckim albo angielskim parowcu, pasażer nigdy nie poczuje tego, że tu ktoś rządzi: rozkazy choć nieubłagane, są ciche i spokojne, jakby prawa przyrody; ale wsiądź na statek portugalski, hiszpański, włoski, a wszystko odbywa się już ze zgiełkiem.

Na „Planecie“ pokład pasażerski ostatniej klasy zajęli zupełnie polscy emigranci, którzy się zresztą wałęsali, zaglądając wszędzie z naiwną ciekawością prostaków. Kobiety ogorzałe od słońca, w barwnych chustkach na głowie, powarzone jakieś, małomówne, siedziały na pokładzie, a dokoła nich igrały gromadki malców brudnych, łaziły na czworakach niemowlęta w różnokolorowych czepeczkach. Chłopi znowu w długich butach, przepoconych koszulach, wystawali po kilku i kurząc papierosy, rozmawiali o tem, co było, co będzie. Jedną część tych emigrantów przewożono do Desterro, stolicy stanu świętej Katarzyny, drugą do Porto Allegre na kolonje w stanie Rio Grande do Sul.

Jakaś piękna brazyljanka, otoczona przez strojnych elegantów, przyglądała się zgóry emigranckiej rzeszy i zapytała jednego ze swoich towarzyszy:

— Co za jedni są ci ludzie tacy rośli, barczyści, z włosami blond, w butach z cholewami po kolana?

— Są to Polacy, naród pochodzenia słowiańskiego — odrzekł zapytany. — Przybywają oni do Brazylji na kolonje.

— Polacy? Pierwszy raz słyszę, że taki naród istnieje na świecie. A gdzież jest kraj, będący ich ojczyzną?

— W Europie.

— Rzecz szczególna! Byłam przecie w Lizbonie, Rzymie, Madrycie, Paryżu, a nigdzie nie widziałam takich ludzi. My uważamy Europę jako najbardziej cywilizowaną część świata, a jej mieszkańców mamy za najszczęśliwszych, tymczasem ci oto ludzie wyglądają jakby półdzicy i mają takie smutne fizjognomje. I co ich też mogło skłonić do opuszczenia kraju rodzinnego?

— Złe warunki bytu, a przytem nadzieja, że im w Brazylji będzie lepiej?

— Nie prawdaż, że się biedacy ciężko zawiedli?

— O tak, tutaj doznają zupełnego zawodu! Synowie północy, wrośli w swoją glebę, wychowani przez surowy klimat, nie zniosą ognistego podniebia Brazylji, nie wyżyją na naszych płodach. Patrz pani ci wszyscy ludzie tęsknią widać to w ich fizjognomjach, w ich ruchach ciała; widocznie cywilizacja nie przygotowała jeszcze tego ludu do kosmopolityzmu kolonizacyjnego, lub — jeśli kto woli — do przeszczepiania własnej rodzinnej cywilizacji na grunt obcy; nasz rząd źle robi, że takich właśnie sprowadza: Brazylja bowiem nie będzie miała obywateli z tego materjału, a ich ojczyzna i ludzkość straciły ich już na zawsze.

— To bardzo smutne, gdy tyle rodzin ginie bezowocnie! Ale powiedz mi pan, dlaczego to nie przepadają jednak w Brazylji Włosi, Hiszpanie, Niemcy?

— Włosi i Hiszpanie żyją w przyrodniczych warunkach, zbliżonych do naszych, a na Niemców znowu przyszła ta cywilizacyjna pora, w której częściowa ich emigracja jest koniecznością. Zresztą, Włochów, Hiszpanów, Niemców nikt nie wywabia z kraju nadzwyczajnemi obietnicami; oni emigrują naturalnie, dobrowolnie, nie spodziewają się niczego i wszystko, co znajdą w Brazylji, jest dla nich dobre. Natomiast Polaków sprowadzają do nas ajenci sztucznie, przyobiecując im złote góry; więc nie dziw, iż ci ludzie spotkają się z zawodem, z rozczarowaniem; tem gorzej, że to jest ludność bardzo biedna, bez najmniejszych środków...

Ci państwo tak rozmawiają, a tu wychodzi zkądś na pokład Marcin Głodzikowski dobrze urżnięty i z miną butną; rękoma wziął się pod boki, kapelusz nacisnął na jedno ucho i, przytupując nogą, zaczyna na cały głos śpiewać:

„Kaśka za piec, Maciek za nią,
Obalili garnek z banią;
Obalili nie podnieśli,
Po cóż was tam biesi wnieśli!...“

Któryś z oficerów zaraz dał znak majtkom, ażeby Głodzikowskiego doprowadzili do porządku i nie dozwolili mu wyprawiać hałasów. Niebawem więc dwaj rośli murzyni podbiegli do pijanego, chcąc go z obu stron wziąść pod ręce Ale Głodzikowski wymknął im się zręcznie, a przytem pchnął jednego z murzynów tak energicznie, iż ten upadł. Widząc to, drugi majtek poskoczył żwawo, uchwycił silnie Marcina za kark i przygiął ku ziemi; chłop wierzgnął raz drugi, więc majtek uderzył go kolanem w plecy i pchnął przed siebie. Teraz Głodzikowski pomiędzy babami, dziećmi, pędził przez pokład, jakby wyrzucony z procy, aż nareszcie uderzył nosem o żelazną rurę, służącą do przewietrzania wnętrza okrętu i mocno się zakrwawił. Zgiełkliwa utarczka zwróciła uwagę chłopów, a widok krwi swojaka oburzył ich tak, że jeden bez namysłu huknął murzyna pięścią w głowę i na miejscu powalił. Zaledwie się to stało, kiedy naraz wypadło pięciu innych majtków, którzy z pięściami, złożonemi w kułak, rzucili się między chłopów i nielitościwie młócili każdego, kto im pod rękę popadł. Słychać było krzyk bab, płacz dzieci, odgłosy gęstych razów i jakby wycie walczących.

Właśnie na to nadbiegł Wicek Strzała, a widząc, co się dzieje, porwał zawieszony u burty na łańcuszku żelazny kubeł, wpadł w środek między walczących i tym kubłem począł grzmocić po głowach marynarzy. Oręż był wprawdzie nie do bicia, lecz w silnych łapach Strzały raził dzielnie nieprzyjaciela; od uderzeń blacha kubła zamieniła się w jednolitą masę. Aż oto jeden z majtków, drab ogromny, wydobył z pochwy nóż i z nim rwał się do Wicka, który spostrzegł niebezpieczeństwo, więc kubłem swoim chciał uprzedzić cios przeciwnika; ale w rękach chłopa pozostał teraz tylko łańcuszek, kubeł zaś, świszcząc, poleciał przez powietrze. Zdawało się, że Strzała nie uniknie już owego noża, gdy nagle ze strasznym krzykiem zasłoniła sobą chłopa Maryna Grzędzianka, której w tej chwili nóż majtka przebił rękę poniżej ramienia. Krew trysnęła strumieniem i ranna dziewucha padła u nóg Wicka.

*(Dalszy ciąg nastąpi)*

## OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

### W miejscu:

| | | |
|---|---|---|
| Miesięcznie | 1 złr. | — ct. |
| Kwartalnie | 3 „ | — „ |
| Półrocznie | 6 „ | — „ |
| Rocznie | 12 „ | — „ |
| Za odnoszenie do domu miesięcznie | — „ | 15 „ |

### Na prowincji z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| Miesięcznie | 1 złr. | 35 ct |
| Kwartalnie | 4 „ | — „ |
| Półrocznie | 8 „ | — „ |
| Rocznie | 16 „ | — „ |

### W Niemczech:

| | | |
|---|---|---|
| Kwartalnie | 4 złr. | 80 ct |

### We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

| | | |
|---|---|---|
| Kwartalnie | 5 złr. | 70 ct |

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

**Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.**

**Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Biblioteki Kurjera polskiego“.**

## Kronika miejscowa.

*Kalendarz.* Dziś: Piusa V. pap.; jutro: św. Jana w Oleju ap.

*Rocznice Dnia 5-go maja 1194 roku* umiera w Krakowie nagle, w czasie uczty, Kazimierz II Sprawiedliwy.

Dnia 5 maja 1821 umiera Napoleon I na wyspie św. Heleny.

Za przykładem innych ziem polskich, wybuchło też powstanie w r. 1831 na *Podolu i Ukrainie. Dnia 5 maja 1831 zebrał się pierwszy oddział powstańczy* we wsi Krasnosiółce nad Bohem, w liczbie 600 uczestników. Dowództwo objął jenerał Kołysko. W jednym dniu zebrano pół miljona złotych na potrzeby powstania. Powstanie rozwijało się tak szybko, że w dziesięć dni było już pod bronią 2000 jazdy i 200 piechoty, ale brakowało doświadczonych oficerów.

**W kościele św. Florjana** odbyło się w dniu wczorajszym uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział majstrowie, czeladź i młodzież rzemieślnicza kominiarska, ze swym starszym, p. Józefem Niedzielskim i St. Rehmanem, oraz delegaci tut. straży ogniowej. Mszę św. odprawił ks. Stachowicz.

**Brama Florjańska**, która tak imponująco wyglądała onegdaj w sukience z lamp tysiąca, w zwykłe dnie strój ma mniej ponętny, tak, że godzi się na to zwrócić uwagę ojców miasta. Starsi obywatele pamiętają zapewne, że od strony rądla ozdobiona była zawsze zielenią dzikiego wina, pnącego się w górę po obu bokach i ponad łukiem. Od kilku lat ozdoba ta marniała i nikła stopniowo, a dziś tylko dwie kupy kamieni i śmieci, witają przejeżdżającego bramę mogiłkami zniszczenia i zaniedbania. Widok podobny nie może miłego sprawiać wrażenia na ziomkach naszych z pod innych zaborów jak i gości obcych, którzy przybywają, aby zwiedzić pamiątki Krakowa. Ojcowie miasta zrozumią to zapewne, a że jak chcą, potrafią się zdobyć na energję, małym wysiłkiem zaradzą niebawem niewątpliwie złemu.

**W Akademji Umiejętności** odbyło się dnia 28-go kwietnia posiedzenie komisji antropologicznej pod przewodnictwem J. E. dra J. Majera. Powitawszy nowo przybranego członka, p. Romana Zawilińskiego, przewodniczący podał do wiadomości, że członek komisji, dr. Juljan Hryncewicz, delegowany do badań antropometrycznych na Białorusi i Litwie, zajmuje się niemi od miesiąca z pomyślnym skutkiem. Poczem sekretarz, prof. dr. Kopernicki, doniósłszy o sprawach bieżących komisji, przedstawił otrzymany od dra Jana Karłowicza zbiór pieśni białoruskich z powiatu lidzkiego gubernji wileńskiej. Następnie członek komisji, p. G. Ossowski, zdawał sprawę o dalszym ciągu swych poszukiwań archeologicznych, z polecenia komisji dokonanych w ostatniem lecie między Zbruczem i Seretem; przyczem przedstawił liczne i nader ciekawe wykopaliska przedhistoryczne wszelkiego rodzaju, zdobyte przy tych poszukiwaniach. Naostatek komisja obrała swym członkiem księcia Leona Sapiehę.

**Piękny przykład.** Dr. Kohn, radca miejski, ofiarował z okazji uroczystości Konstytucji 3 maja, 25 złr. na odnowienie Wawelu. Przykład to piękny i godzien naśladowania.

**Dr. Bronisław Dębiński**, docent historji na uniwersytecie Jagiellońskim, będzie miał dnia 12 b m. w Towarzystwie prawniczem odczyt o konstytucji 3 maja.

**W gazowni miejskiej** odbyło się 3 maja o godz. 8 rano zebranie zatrudnionych tam robotników, którym dyrektor p. Dąbrowski w jędrnych i serdecznych słowach wyłożył znaczenie obchodu 100-nej rocznicy konstytucji 3 maja. Po przemówieniu dyrektora gazowni oraz pozeczytaniu pojedyńczych ustępów z odnośnego dziełka, rozdano robotnikom książeczki pamiątkowe, zakupione ze składek urzędników gazowni, poczem dyrektor, jako gospodarz częstował zgromadzonych skromnym posiłkiem. Ze łzami wdzięczności odchodzili robotnicy do domu, dziękując zacnemu dyrektorowi i urzędnikom za łaskawe przyjęcie ich w dniu tak uroczystym który, jak sami się wyrażali, do zgonu pamiętnym im będzie.

**Zwyczajne posiedzenie** Rady miejskiej, odbędzie się we środę dnia 6-go b. m. w sali ratuszowej. Początek posiedzenia naznaczono na godzinę piątą po południu.

**Na wczorajszem posiedzeniu** komisji teatralnej, uchwalono przedstawić Radzie miejskiej regulamin budowy teatru nowego, oraz omawiano kwestję ogrzewania teatru. Wreszcie uchwalono, ażeby rezultaty posiedzeń komisji teatralnej trzymane były w jak najściślejszej tajemnicy.

**Wieczór muzykalno-deklamacyjny** ku uczczeniu stuletniej rocznicy 3 Maja, urządza w środę dnia 6 b. m. Koło artystyczno literackie. Wieczór ten rozpoczęty zostanie odczytem, a zakończy go wspólna uczta. Na interesującą tę zabawę zapisywać się można w lokalu „Koła“ do dzisiejszego wieczora.

**Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Komitet gospodarczy IV zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, ogłasza następujący program zjazdu: 1) 16 lipca wieczorem, zebranie i powitanie członków; 2) 17 lipca o godz. 9 rano, nabożeństwo na Wawelu, o 11 godz. otwarcie zjazdu i posiedzenie ogólne; po południu o 3 lub 4 godz. posiedzenie sekcyjne, wieczorem przyjęcie przez Wydział gospodarczy; 3) 18 lipca o godz. 8 rano, zwiedzanie Zakładów naukowych, o godz. 9 posiedzenie sekcyjne, po południu o godzinie 3 lub 4 posiedzenie sekcyjne, wieczorem o godzinie 6 zwiedzenie parku dra Jordana, następnie przedstawienie w teatrze; 4) 19 lipca przed południem zwiedzanie Zakładów sanitarnych miejskich i osobliwości Krakowa, po południu wycieczka w okolice Krakowa; 5) 20 lipca przed południem posiedzenie sekcyjne, po południu o godzinie 5 drugie posiedzenie ogólne i zamknięcie zjazdu; 6) 21 lipca ewentualne wycieczki większe do Wieliczki lub innych miejsc przez Wydział gospodarczy wybranych, oraz wycieczki do miejsc kąpielowych — Zadaniem komitetu gospodarczego, jest obmyśleć wszystko, co może udogodnić i uprzyjemnić pobyt uczestników zjazdu w czasie jego trwania.

W tym celu utworzono szereg podkomitetów, których przewodniczący przyjmuje korespondencje za pośrednictwem dra Zarewicza, docenta uniwersytetu i sekretarza Zjazdu, zamieszkałego przy ul. Florjańskiej l. 40. Do niego należy wysyłać wszystkie pisma, które nie odnoszą się do odczytów. Pod jego więc adresem należy przesyłać wkładki udziałowe w kwocie 4 rubli, 5 złr., 9 marek, 10 franków; zamówienia mieszkań z podaniem liczby osób, ich płci, stanu (np. przyjadę z żoną, 2 dziećmi i służącą), oraz wiadomością, czy mieszkanie ma być bezpłatne (o ile to będzie możliwe), czy w hotelu, czy w domu prywatnym i w jakiej mniej lub więcej cenie na dobę.

**Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie zwyczajne posiedzenie we środę dn. 6 maja b. r. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego, ulica św. Anny Collegium physicum. Na porządku dziennym będą: 1) prof. dr. Obaliński: O cholocystotomji i okaże kamienie żółciowe za pomocą operacji wydobyte; 2) Dr. Sroczyński: Przypadek gruźlicy tęczówki (z demonstracją); 3) Dz. Wojtaczek: Czy sole żelaza mogą działać trująco na organizm zwierzęcy?; 4) Dr. Stanisław Momidłowski: O intubacji krtani w dławcu u dzieci.

**Posiedzenie** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, odbędzie się 6 b. m. o godz 6 w sali fizyki (Collegium physicum). Na porządku dziennym będą: 1) P. M. Raciborski: Bursztyn i roślinność lasu bursztynowego; 2) luźne komunikaty naukowe.

**Komisja przemysłowa Tow. lek. krak** odbyła posiedzenie dnia 23 marca pod przewodnictwem prof. dra Korczyńskiego. W sprawie zbierania ziół lekarskich krajowych uchwalono odnieść się do krajowej komisji dla popierania przemysłu domowego i rękodzielniczego o popieranie firm trudniących się zbiorem i sprzedażą na większą skalę krajowych wegetabiljów (pp. Domain w Ropczycach, Pawlikowski w Mielcu, Szybalski w Morawicy, Zieniewicz w Brzostoku, Zymirski w Lubaczowie), upraszać Zarząd kółek rolniczych o wydanie odezwy pouczającej włościan o wartości i pożytku zbierania ziół lekarskich i zwrócić uwagę Tow. oświaty ludowej na potrzebę wydania dla ludu broszurki o ziołach lekarskich krajowych i o sposobie ich zbierania.

Przyjęto dalej z uznaniem do wiadomości sprawozdanie z r. 1890, nadesłane przez zarząd zdrojowo kąpielowy w Iwoniczu. Ze sprawozdania tego wynika, że w sezonie ubiegłym ilość pokoi w 2 hotelach i 25 willach zakładowych wynosiła 408; gości kąpielowych było 1708; wydano kąpieli 26.021; sprzedano wody 44.666 flaszek, soli 1711 klg., ługu 358 litrów i mułu 979 litr. Najważniejszem zdarzeniem jest odkrycie przy wierceniu sposobem kanadyjskim w szybie górniczym „Skrzetuski“ nadzwyczaj obfitego zdroju szczawy słono alkaliczno jodo bromowej, który nazwano „zdrojem Emmy“. Rozbiór chemiczny zdroju tego dokonany został przez prof. Karola Trochanowskiego. Wynik rozbioru tego oddano do ocenienia podkomisji balneologicznej.

Po ponownem i dokładnem zbadaniu kapsułek leczniczych wyrobu aptekarza p. Marjana Zahradnika w Jezierny, które polecone zostały przez Towarzystwo lek. krak. uchwałami z dnia 4 grudnia 1888 i dnia 12 lipca 1890 r., komisja przemysłowo lekarska przyszła do przekonania, że wyroby te pod każdym względem wzorowe czynią zaszczyt krajowemu przemysłowi aptekarskiemu.

Zasługują one na wszechstronne poparcie. To też uchwalono przedstawić je jeszcze raz na najbliższem posiedzeniu Tow. lek. krak P. Zahradnik wyrabia obecnie 83 gatunków kapsułek tak elastycznych jakoteż twardych, które w rozmaitych dawkach zawierają w sobie: balsam kopaiwowy, wyciąg kubebów, wyciąg paprotki, wyciąg granatu, tran, olej rącznikowy, olejek santałowy, paraldehyd, maść szarą, eter ichtyol, balsam peruwiański, bromek kamfory, kreolinę, nitroglicerynę, gwajakol, kreozot, morrhuol, olejek terpentynowy i terpinol (Wniosek ten przyjęło Tow. lek na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 1891).

**Park dra Jordana,** powiększony zostanie o przestrzeń przeszło 24000 metrów kwadratowych z gruntu przez Towarzystwo wyścigowe wynajętego i odstąpionego Parkowi Natomiast Park dra Jordana odstępuje z powierzchni ogrodu Tow. wyścigowemu przestrzeń, wynoszącą około 8000 metrów. kw. dla zaokrąglenia toru wyścigowego potrzebną na lat 10, za co Towarzystwo wyścigowe opłacać będzie drowi Jordanowi corocznie po 500 złr. Z funduszu w ten sposób uzyskanego, postawiony zostanie w Parku budynek, w którym znajdą pomieszczenie przybory do zabaw i gier dla dzieci, a zarazem pobudowane zostaną sale, przeznaczone na schronienia dla dzieci i publiczności w razie niepogody.

**Uroczystość rocznicy 3 maja** odbyła się nadzwyczaj spokojnie i w porządku. Najlepszym dowodem tego jest raport policyjny wczorajszy, w którym zanotowano tylko dwie osoby aresztowane, i to za pijaństwo. Nawet ani kradzieży kieszonkowej nie popełniono w dniu wczorajszym ani jednej. Jest to fakt niezwykły, którym kronika policyjna szczycić się może.

**Po pięknej** kilkodniowej pogodzie, znowu horyzont powlókł się chmurami. Wiatr południowo-zachodni, bawiąc się śmieciem ulicznem, zasypywał przechodniom bez litości oczy. Nad wieczorem wiatr się trochę uspokoił, barometr jednak zapowiada dotąd powietrze zmienne. Termometr za to jest łaskawszy i dzielnie się trzyma na 15 stopniu Reaumura.

**Zwołane** na dzień 26 kwietnia walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej kasy chorych dla braku wymaganego § 30 statutu kompletu, nie przyszło do skutku, przeto w myśl § 30 statutu ust. następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się dnia 10 go maja r. b. o godzinie 10-ej rano w biurze Zarządu przy ulicy Długiej pod l. 34, bez względu na ilość obecnych osób (§ 30 statutu).

**Z Podgórza donoszą nam**: Na pamiątkę nabożeństwa z okazji stuletniej rocznicy uchwalenia konstytucji trzeciego maja 1791 r., odprawionego w dniu 2 maja w kościele w Podgórzu, obywatele tego miasta postanowili wmurować pamiątkową tablicę kamienną u wejścia do kościoła, na której będzie się mieścił następujący napis: „W wigilję 3 maja t. j. w sobotę, obchodzili obywatele z Podgórza solenne nabożeństwo, 100-letni jubileusz wiekopomnej konstytucji 3-go maja 1791 r. przekazując niniejsze potomności“. Tablicę tę polecono wykonać rzeźbiarzowi p. Aleksandrowi Posiadłowskiemu.

**Z Ruszczy pod Krakowem** piszą nam: W kościele parafjalnym w Ruszczy odbyło się w dniu wczorajszym nabożeństwo, na pamiątkę stuletniej rocznicy Konstytucji 3 maja.

Sumę celebrował miejscowy ks. dziekan kanonik Szwarc, a kazanie stosowne do uroczystości, wygłosił miejscowy wikarjusz ks. Głąbiński.

Nabożeństwo to odbyło się dopiero wczoraj dla tego, że w sam dzień 3 maja mnóstwo włościan udało się do Krakowa na obchód tej narodowej pamiątki.

**Ogłoszenie konkursu.** Przy magistracie krakowskim jest do obsadzenia posada aplikanta nadetatowego z płacą roczną 600 złr. Kandydaci, którzy pragną ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podania do prezydjum magistratu w terminie trzechtygodniowym, licząc od daty niniejszego ogłoszenia konkursu i do podania dołączyć świadectwa ze złożonych trzech egzaminów teoretyczno-prawniczych oraz wykazać, że 40 roku życia nie przekroczyli. Kandydaci pracujący przy urzędach publicznych, winni wnieść podanie za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

**Katastrofa** w Rzymie tak przeraziła mieszkańców Grzegórzek, że wnoszą petycję do ministerjum wojny i Rady Państwa, o usunięcie znajdującej się tam prochowni, w oddaleniu zaledwie stu kroków, od domów mieszkalnych.

**W znakomitszych zdrojowiskach zagranicznych** praktykować będą w tegorocznym sezonie następujący lekarze polacy: 1) Cieplice czeskie, dr. Krajewski. 2) Elsersburg, dr. Barwiński. 3) Francezbad, dr. Dębicki i Rosner. 4) Gleichenberg, dr. Rulikowski i Bruhl. 5) Elsier. dr. Błociszewskie. 6) Karlsbad, dr. Hassewicz, Krełowicz, Rozenberg i Stiche. 7) Kissingen, dr. Chłapowski. 8) Landek, dr. Ostrowicz. 9) Marienbad, dr. Dobieszewski, Kaufmann i Trager. 10) Schinznach, dr. Tymowski. 11) Trenczyn, dr Filipkiewicz.

**Przedstawienie dla młodzieży.** Zarząd parku krakowskiego, chcąc ułatwić młodzieży szkolnej, zaznajomienie się z mieszkańcami Ceylonu, urządza w przyszłą środę i sobotę przedstawienie dla uczniów szkół miejscowych, za opłatą tylko 15 centów.

**Znalezione przedmioty.** W dniu wczorajszym złożono w dyrekcji policji dwie portmonetki ze znaczniejszą kwotą pieniędzy, które znaleźli pp. Jadwiga Japa i Ludwik Pietroń.

**Wychodźtwo do Ameryki.** Onegdaj policja przytrzymała dwóch wychodźców do Ameryki z powiatów mieleckiego i bocheńskiego, którzy się legitymowali cudzemi paszportami.

**Złośliwa psota.** Poręcze schodów wiodących do sal Towarzystwa sztuk pięknych, obszyte pąsowym aksamitem, uszkodzone zostały przez kilku wyrostków, którzy takowe ze swawoli pokrajali scyzorykiem.

**Specjalista od psów.** Wczoraj przytrzymała policja 13-letniego złodzieja Władysława Trettera, który skradł ponownie psa będącego własnością p. Joanny Borowskiej, zamieszkałej przy ulicy Podzamcze l. 8, i sprzedał takowego na Dolnych Młynach, pod l. 3. Psa odebrano jednak z inną obrożą zdjętą również jakiemuś skradzionemu psu. Na marce przyczepionej u obroży wybitym jest numer 200. Trzynastoletni złodziej, jak się przyznał, trudni się specjalnie kradzieżą psów, co mu się podobno wcale dobrze opłaca. Specjalistę odstawiono do tut. sądu karnego.

**Amator kwiatów.** Jan Gunia, znany złodziej, zamieszkały w Dębnikach, został przyaresztowany za kradzież wazonu z rododendronem, wartości kilku reńskich. Gunia tłómaczy się, iż wazonu tego nie ukradł, lecz jako nadzwyczajny amator kwiatów, nabył takowy za 20 ct. Policja jednak nie dała temu wiary i prowadzi odpowiednie śledztwo w celu wyjaśnienia kradzieży.

**Na gorącym uczynku** przytrzymał handlarz win p. Brzostowski, wyrobnika Florjana Molendę, w chwili gdy tenże odrywał kłódkę od piwnicy w celu popełnienia kradzieży wina. Molendę odstawiono do tut. sądu karnego.

**Kradzież sezonowa.** Antoni Kumala, wyrobnik, został przyaresztowany za kradzież narzędzi murarskich. W obecnym sezonie budowlanym, kradzieży takich, popełniono już kilkanaście.

**Wypadek na kolei.** Wczoraj między godziną 7 a 8 rano, wjeżdżający pociąg towarowy kolei Karola Ludwika, zderzył się z przesuwanemi wagonami na dworcu kolei państwowej w Podgórzu - Płaszowie. Siedm wozów towarowych jest znacznie uszkodzonych, a dwóch hamulczych odniosło kontuzję.

### PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 4 maja

**Hotel Drezdeński:** Dr. Władysław Kaschke, adwokat z Żywca.
**Grand Hotel:** Adam Ostaszewski, właśc. dóbr z Wzdowa.
**Hotel Narodowy:** Jan Dudziński, wł. realności z Nowego Sącza; Jan Józef Marmulewicz, obywatel z Chrzanowa.
**Hotel pod Różą:** Kazimierz de Laveaux, obywatel z Zdrocha.
**Hotel Krakowski:** Czesław Trembałowicz, prawnik z Zakliczyna.
**Hotel Europejski:** Dr. Józef Tumidyowicz, adwokat z Tarnobrzegu.

## TELEGRAMY.

*(Z Biura korespondencyjnego).*

**Wiedeń** 4 maja. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjmował dziś na audjencji ministrów: Taaffego, Flakenhayna, Pražaka, Kallaya, Welsersheimba, Schoegyini'ego, Zaleskiego, Schoenborna, Gautscha, Bacquehema, Steinbacha, oraz wyższego radcę budownictwa Hasenauera.

**Grac** 4 maja. Doniesienie dzienników o rzekomo rozpoczętym już strejku w Trifail, jest bezpodstawne. Wszyscy robotnicy, tak w Trifail, jak w Hrastnigg i Oistro pracują.

**Poczdam** 4 maja. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj do Duesseldorfu.

**Duesseldorf** 4 maja. Przybył tu cesarz Wilhelm i uroczyście został powitany. O godz. 10 przed południem wyjechał na manewry.

**Paryż** 4 maja. Górnicy w Carmauth dep. Tarn, postanowili tak długo strejkować, dopóki ich towarzysze, wydaleni w liczbie 40 z powodu świętowania dnia 1 maja napowrót nie zostaną przyjęci do pracy.

**Paryż** 4 maja. W Fourmies odbył się pogrzeb zastrzelonych przez wojsko podczas ostatnich rozruchów robotników, oraz dwóch dziewcząt i chłopca, którzy również zginęli.

Bulanżystyczny deputowany Roche, wniesie w Izbie interpelację w sprawie ostatnich zajść w Fourmies.

**Avesnes** 4 maja. Robotnicy przędzalni firmy Duport w Sains, wywołali nieporządki. Wysłano dla ich uspokojenia kawalerję.

**Londyn** 4 maja. Anarchiści systematycznie niszczą podziemne druty telegraficzne.

**Luettich** 4 maja. Obawiają się tu, że dziś wybuchnie powszechny strejk na lewem wybrzeżu rzeki Maas. Zarządzono środki ostrożności.

W Tilleurs, Jemappes i Seraing trwają niepokoje.

**Wiedeń** 5 maja. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie Rady gminnej, istniejącej na podstawie starego statutu. Burmistrz Prix wygłosił przemowę, w której streścił dzieje Wiednia od r. 1850, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

**Berlin** 5 maja. O broszurze „Słowo otwarte o przymierzu z Austro-Węgrami“ wyraża się *Norddeutsche Allg. Ztg.* w sposób następujący: „Cała ta robota jest niegodna, aby się z powodu niej zapalać. Spostrzeżenia wojskowe autora stoją na tym samym poziomie, co uwagi polityczne autora broszury p. t.: „Upadek Austrji“. To tylko jest rzeczywiście uwagi godne, że są u nas ludzie, którzy uważają za stosowne upatrywać niedowierzanie między sprzymierzeńcami Niemiec. Nie sądzimy, żeby tego rodzaju usiłowania kogokolwiek zadziwić mogły; owszem jesteśmy przekonani, że im częściej występować na jaw będą te usiłowania, tem silniejsze będzie zaufanie Niemiec do ich sprzymierzeńców.

**Berlin** 5 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zawiadomił prezydent o odroczeniu posiedzeń prawdopodobnie jeszcze przed Zielonemi Świątkami. Boetticher oświadcza, że niemożebnem jest, aby rząd, w chwili transakcyj handlowo-politycznych, zastanawiał się nad pytaniem, czy przez zarządzenia cłowe ma zaradzić wysokim cenom zboża. Widoki urodzajów w całym świecie nie są złe; w ostatnich dniach zaś poprawiły się istotnie. Nie wiadomo jeszcze, ile zboża można b dzie dostarczyć, jednakowoż jest nadzieja, że zapas będzie dostateczny. W przeciwnym razie zarządziłby rząd środki nadzwyczajne, nie spuszczając atoli z oka interesów rolnictwa.

**Rzym** 5 maja. Izba włoska przyjęła porządek dzienny wyrażający uznanie dla rządu i wojska za odpowiednie do sytuacji zachowanie się rządu w dniu 1 maja Tylko skrajna lewica głosowała przeciw temu porządkowi dziennemu.

**Genua** 5 maja Parowiec „Waschington“ powrócił z Brazylji. Dwóch ludzi załogi okrętowej umarło na żółtą febrę. Jeden z pasażerów obecnie rekonwalescent Według rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wysłano całą załogę do lazaretu w Asinara, gdzie odbędzie kwarantannę.

**Paryż** 5 maja. Izba przyjęła 368 głosami przeciw 172 porządek dzienny, zaakceptowany przez rząd, a wyrażający podziw dla rządu i sympatję dla armji z powodu postępowania w dniu 1 maja, a wypowiadający nadzieję, iż życzeniom robotników stanie się zadość. Bulanżystycznego dep. Roche, który nazwał ministra Constansa mordercą, wykluczono czasowo z Izby.

**Fourmies** 5 kwietnia. Pogrzeb ofiar ostatnich rozruchów, odbył się spokojnie. Mowy podburzające, wygłoszone przez kilku anarchistów, pozostały bez skutku.

**Charleroi** 5 maja. Między robotnikami z kopalni węgla bezrobocie zupełne. Liczba strejkujących wynosi przeszło 30 tysięcy. Spokój dotąd zapewniony. Robotnicy z fabryk wyrobów kruszcowych rozpoczęli znowu pracować.

**Seraing** 5 maja Górnicy i robotnicy z fabryki wyrobów metalowych firmy Cockerill świętują.

**Mans** 5 maja. Pomiędzy górnikami bezrobocie. W Borinage święto powszechne Pomiędzy strejkującymi panuje wzburzenie.

**Leodjum** 5 maja. W Horloz trwały rozruchy jeszcze przedwczoraj; wieczorem żandarmi rozpoczęli strzelanie i zranili trzy osoby. Miejsca bezrobocia obsadzone wojskiem.

**Kopenhaga** 5 maja. Para królewska wyjechała do Wiednia.

**Belgrad** 5 maja. Na wiecu w sprawie podatku konsumcyjnego, powstało rozdwoenie. Rezultatu obrad jeszcze nie można przewidzieć. Ministrowie i wielu urzędników jest obecnych na zgromadzeniu.

**Belgrad** 5 maja. Pasicz udaje się niebawem do Trjestu. Ztamtąd wyruszy dla rozrywki w dłuższą podróż. Minister Vuicz będzie reprezetował rząd serbski podczas pogrzebu arcyksięcia Mikołaja Mikołajewicza.

*(Od własnych korespondentów).*

**Warszawa** 4 maja Z Żyrardowa donoszą, że garstka robotników chciała w dniu 1 maja urządzić strejk w fabrykach. Notuję to dla dokładności sprawozdawczej, chociaż fakt nie posiada żadnej doniosłości. Agitacje bowiem socjalistyczne nie dotyczą społeczeństwa naszego, które internacjonał odtrąca skutecznie

**Wiedeń** 4 maja. Doniesienie *Grazer Volksblat*, jakoby niezadługo nastąpić miało rozwiązanie Rady państwa, skutkiem ostatnich nieporozumień w *Komisji adresowej* Izby poselskiej, jest błędne. Rozwiązanie Rady państwa nie miałoby w chwili obecnej celu, mogłoby nawet pogorszyć sytuację. Zresztą o ile mnie w odnośnych sferach zapewniono, adres projektu dra Bilińskiego będzie niewątpliwie przyjęty przez Izbę.

**Wiedeń** 4 maja. W tutejszych sferach politycznych uważają ostatni artykuł praskich *Narodnich Listów* o parlamentarnej kryzys wskutek nie przyjścia do skutku wspólnego projektu adresu — za czczą fantazję.

**Wiedeń** 4 maja Ksiądz Świeży, poseł śląski, wstąpi niebawem do Koła polskiego.

**Wiedeń** 4 maja. Austrja wypowie także konwencję literacką z Francją, gdyż skoro Francja cłami się odosobnia i wojnę handlową podejmuje, nie ma racji utrzymywać konwencji, z której tylko Francja ma korzyści.

**Bukareszt** 4 maja. Rizow został istotnie aresztowany w Krajowie na żądanie rządu bułgarskiego, który był powiadomiony o jego ruchach przez trzech agentów tajnych, którzy go śledzili. Wydanie Rizowa Bułgarji zależeć będzie od dostarczenia dowodów zbrodni.

**Konstantynopol** 4 maja. Emigranci bułgarscy tutejsi, oraz z Bukaresztu, z Belgradu i z Odessy przygotowują adres do cara, który mu ma być w Liwadji wręczony. Błagają w nim o dalszą akcję ratunkową, gdyż „Bułgarja popadła w niewolę obcego uzurpatora i zbrodniczego rządu“.

**Sofja** 4 maja. Wszyscy mordercy Belczowa znajdują się znowu nad granicami. Rząd ma na to dowody i wie, że przygotowują nowy zamach. Stambułow otoczony jest strażą wojskową i cywilną.

**New Orleans** 4 maja Z Sycylji przybyło 480 emigrantów, wszyscy uzbrojeni, mają polecenia do *mafii* i do *assasination society*. Policja ich śledzi. Obawa ogólna, że przybyli dla *vendety*.

### Trzeci Maja w Warszawie.

**Warszawa** 4 maja. (umyślnym posłańcem do granicy) Noc z 2 na 3 maja przeszła w oczekiwaniu niespokojnem dla mieszkańców Warszawy: obawiano się dnia następnego. Ruch 3 maja zawitał jednak bez żadnych objawów nieporządku. W dniu tym przypadło i święto rosyjskiej wielkanocy. Miasto zachowało się spokojnie. Ruch na ulicach był znacznie mniejszy niż zwykle, a nigdzie nie zauważono jakichkolwiek ekscesów. Pogoda była prześliczna W południe cyrkulacja była żywszą lecz również nigdzie nie zakłócono porządku. Cały dzień przeszedł poważniej, aniżeli zwykle, nigdzie też nie dano powodu do jakiejkolwiek interwencji władzy. Wieczór nie przyniósł nic nowego, tylko mieszkańcom stolicy spadł kamień z serca i zapanowało zadowolenie z spełnienia obowiązku: warszawianie dowiedli, że się nie dadzą wziąć na lep prowokacyj i że są najzupełniej dojrzali politycznie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Dyrekcja austro węgierskiego banku w Wiedniu, zamianowała cenzorem filii austro-węgierskiego banku w Tarnowie w miejsce zmarłego Jakóba Fraenkla p. Jakóba Zins, na resztujący czas urzędowania swego poprzednika do końca 1892 r.: zaś wskutek pomnożenia kolegjum cenzorów z 13 na 14 na nowo systemizowane miejsce p. Adolfa Vayhingera, na lat 3, to jest do końca 1893 r.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 4 maja 2 godz. 30 min. po południu.

| | złr. | ct | | złr. | ct |
|---|---|---|---|---|---|
| Renta austrjac. papier op. | 92 | 50 | Obl. ind. gal.. | — | — |
| „ srebro. „ | 92 | 60 | 4½% Obl. Poż. | | |
| „ 4% złota. | 110 | 85 | kraj. galic. . | — | — |
| „ 5% pa. nie. | 102 | 15 | 6% List. zas. g | | |
| Akc. ban. AW.. | 993 | — | Za.kr. z. 36-l. | — | — |
| „ kredytowe | 300 | 50 | 4½% Listy zas. | | |
| Londyn ....... | 117 | 55 | Banku kr. g. | — | — |
| Napoleony .... | 9 | 32½ | Akc. Länder. | 217 | — |
| Dukaty ....... | 5 | 54 | „ kol. Kar. L. | 220 | 37 |
| Marki ........ | 57 | 45 | „ „ lw.-czer. | 248 | 7 |
| 5% Ren. w. pap. | 102 | 20 | „ „ półn. | 116 | 50 |
| 4% „ „ złota | 105 | 50 | Ruble ........ | 139 | 50 |
| Losy prem. w.. | 138 | — | Srebro ....... | — | — |

Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 4 maja

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Bank. austr.... | 174 | 10 | 4% Lis. lik. pol. | — | — |
| Krótki Wiedeń | 173 | 70 | Ak. kol. Kar. L. | 95 | 90 |
| Bankroty ros.. | 242 | 05 | austr. kred. | 163 | 87 |
| 5% Lis. zas. pol. | 76 | 20 | Ultimo Ruble . | 243 | — |

## Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go października 1890 roku

**Czas krakowski.**

**Odchodzą z Krakowa.**

Rano.

| | godz. | min. |
|---|---|---|
| Do Wiednia, osobowy | 5 | 59 |
| „ „ kurjerski | 7 | 17 |
| Do Lwowa mięszany | 6 | 12 |
| „ kurjerski | 8 | 03 |
| „ osobowy | 10 | 52 |
| Do Bonarki, mięszany | 9 | 20 |
| Do Lundenburga i Wiednia osobowy | 9 | 47 |
| Do Wieliczki, mięszany | 11 | 19 |
| Do Warszawy, osobowy | 5 | 59 |
| „ „ „ | 9 | 47 |

Po południu.

| | godz. | min. |
|---|---|---|
| Do Bonarki i Oświęcima, osobowy | 2 | 27 |
| Do Wiednia, osobowy | 3 | 7 |
| „ „ kurjerski | 9 | 59 |
| Do Warszawy i Oświęcima, osobowy | 6 | 57 |
| Do Bonarki, mięszany, | 7 | 17 |
| Do Lwowa, osobowy | 10 | 47 |

# DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

### Nauka i wychowanie.

**Filozof** z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

**Student z kl. VIII.** przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

**Lekcje** angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

### Posady i prace.

**Administrator** prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego".

**Prawnik** ukończony poszukuje miejsca koncipjenta u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod literami J. K. 2[illegible]4(17-?)

**Bony Polki** z lepszego domu, z dobremi świadectwami, poszukuje się do Wiednia. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera Polskiego".

**Zdolni agenci** na prowincją do sprzedaży maszyn rolniczych i do szycia znajdą zajęcie. Adres: P. Malis, Kraków, Kleparz 3. 276(6-6)

### Doniesienia rozmaite

**Pianino i fortepian** mało używane, własność prywatna, do sprzedania w składzie fortepianów J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny hotel Victoria. 278(8-8)

**Bicykl** angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

**3 przegrane fortepiany,** Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(7-7)

### Lokale.

**Dwa pokoje** duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

---

## Szparagi i żywe raki

codziennie świeże dostać można

**W HANDLU KNORECKA**

W KRAKOWIE

**przy ulicy Florjańskiej L. 23,**

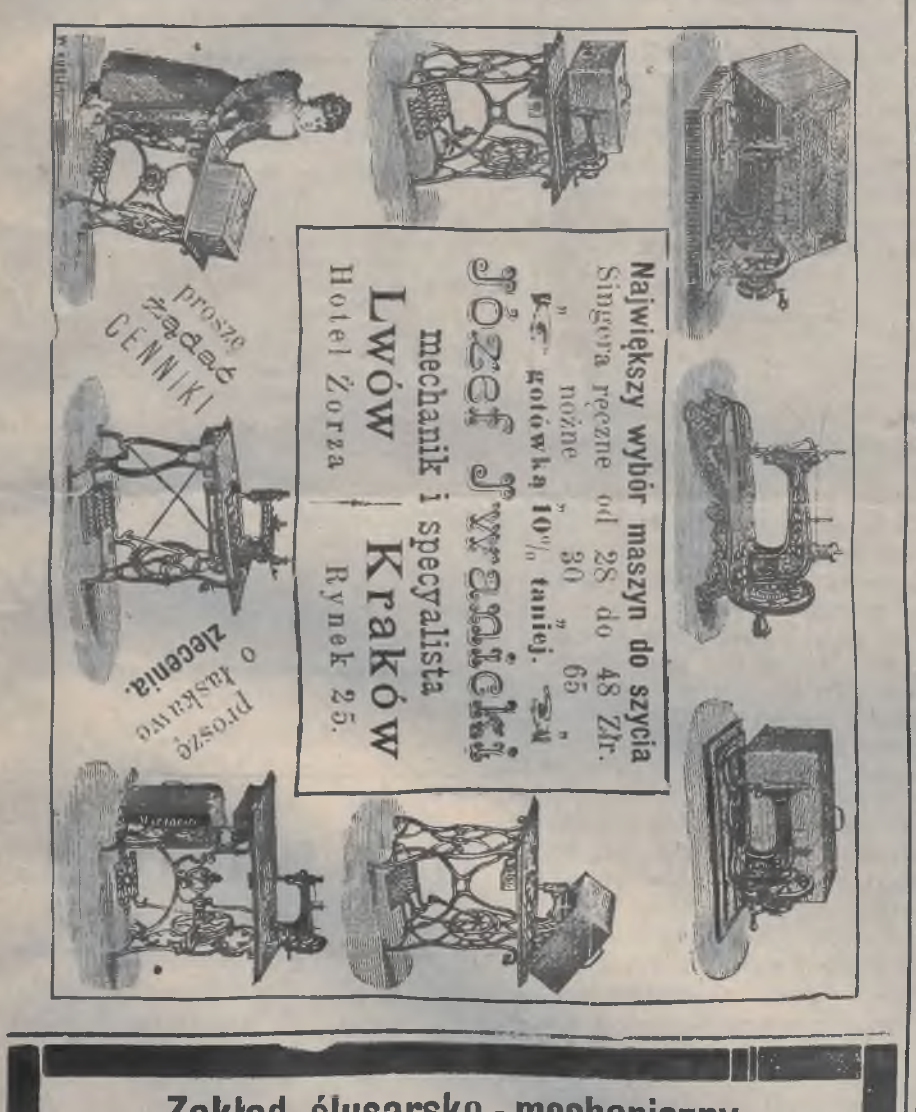
oraz wszelkie towary kolonjalne w najlepszych gatunkach

i artykuły spożywcze po cenach jak najtańszych

a mianowicie: 1311(7-1?)

**Chleb wiejski** czysto żytni, **ogórki kiszone** bardzo smaczne po 2 i 3 cnt., **powidła bośniackie, bulion litewski** po 4 złr. domowy z dziczyzny po 6 złr. kilo, słynne **bocheńskie warzywa** i owoce zasuszone, masło dworskie kuchenne po 95 cnt. i śmietankowe po 1 złr. 30 cnt. kilo.

---




---

## Zakład ślusarsko-mechaniczny
## ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

**ulica Smoleńsk, L. 9**

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(5-2)

**Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.**

---

Na wiosenną porę!

## FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI
# Ubiorów
## Heilmann Kohn i Synowie

**w Krakowie**

**przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro**

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

**UBIORÓW MĘZKICH**

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

a mianowicie: 1084(13-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

**ubrań dziecinnych.**

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9: w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na letnią porę! Na letnią porę!

Na wiosenną porę!

---

# Medale pamiątkowe

na obchód setnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja 1891 roku

wybił

## WACŁAW GŁOWACKI
**jubiler**

**W RYNKU GŁÓWNYM**

w pałacu J. O. księżny Jabłonowskiej. 1326(?-6)

Srebrny po **1** złr. **50** cnt., bronzowy po **20** cnt.

---

NAKŁADEM KSIĘGARNI

## SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE

wyszła z druku książka p. t.:

## Dzień 3-go Maja 1791 roku.

Książka ta jest najdokładniejszem i najobszerniejszem opowiadaniem współczesnem o dniu 3-go Maja. Obejmuje ona wszystkie chwile tego dnia, jak po sobie następowały i **wszystkie mowy sejmowe w całej osnowie**. Wydał ją przed stu laty **X. Fr. Siarczyński**, który na sejmie konstytucyjnym spisywał mowy posłów dla króla. Wydanie to drugie jest powtórzeniem bez żadnej zmiany pierwszego, **z wierną podobizną karty tytułowej**, oraz z dodatkiem autentycznego tekstu **Ustawy rządowej.** 1224

**Dziełko to w 8ce obejmuje str. 187. — Cena 75 cnt.**

---

**!!BEZ KONKURENCJI!!**

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

## S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

**Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28**

**Ceny bardzo niskie.**

**100 sztuk od 12 centów**

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 1678(188-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

---

NAKŁADEM KSIĘGARNI

## SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

wyszedł obraz, przedstawiający

## ZAPRZYSIĘŻENIE KONSTYTUCJI

**przez Króla i Stany Rzeczypospolitej Polskiej**

w dniu 3-go Maja 1791 roku w Izbie Sejmowej w Warszawie. Według oryginalnego obrazu olejnego **J. Norblina**, dotychczas nie reprodukowanego, rysował **W. Eliasz**

Wielkość obrazu 24×18 cm., kartonu 40×28 cm. **Cena 75 cnt** Jestto jedyne wierne przedstawienie Izby sejmowej w Warszawie podczas uchwalania Konstytucji. 1224

---

**INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych**

**i ogłoszenia do plakatowania**

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

**CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ**

**Lwów, Kopernika l. 1.** 106[illegible](42-?)

---

Inseraty do okazowego numeru fachowego tygodnika

# „SPORT"

**który w ilości 2.000 egzemplarzy**

w drugiej połowie b. miesiąca rozesłanym będzie do wszystkich większych dworów w Galicji, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, przyjmuje po cenie 10 cnt. za wiersz petitowy jednej szerokiej szpalty, — Administracja „Sportu", ul. Florjańska, l. 32, I. piętro.

**Przy większych lub częściej umieszczanych ogłoszeniach odpowiedni rabat.** 1236(13-?)

---

KSIĘGARNIA

## SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

otrzymała na skład główny

## Konstytucję 3-go Maja 1791 r.

Tekst dosłowny Ustawy rządowej, przedrukowany z IX tomu Volumina legum, wydanego przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

Piękne wydanie miniaturowe, odbite w dwóch kolorach. W maleńkiej 32ce, str. 31 — Cena **25** cnt. 1224

---

## Zakład wodoleczniczy
## Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

**w Szczawnicy na Miedziusiu,**

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapentycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(12-60)

**Prospekta na żądanie gratis.**

*J. Żochowski,* administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

---



W Parku krakowskim

**Tylko jeszcze kilka dni do widzenia**

## Wielka karawana Singalezów

pierwotnych mieszkańców wyspy Ceylon, składająca się z **40-tu osób, słoni tresowanych i wołów Zebu** Przedstawienia odbywają się 3 razy popołudniu. Bliższe szczegóły na plakatach. 1323(3-4)

---

## Leon Powiednicki,
majster ślusarski,

przeniósł pracownię swą na **ulicę Florjańską l. 21**, gdzie przyjmować będzie wszelkie roboty w zakres sztuki ślusarskiej wchodzące i staraniem jego będzie, jak dotąd zadowolnić pod każdym względem swoich klientów, za jak najumiarkowańszą cenę. 132[illegible](2-?)

---

## Młody człowiek

przyjemnej powierzchowności, wykształcony fachowo, właściciel realności i handlu, poszukuje zaraz

## towarzyszki życia

osoby młodej, inteligentnej, gospodarnej, z posagiem 10—15000 złr. O listy z fotografią prosi **J. M. Praca**, Hotel Centralny Kraków. Uczciwa dyskrecja się zapewnia.

---

## Ktoby miał

jaką wiadomość o życiu i miejscu pobytu lub też o niewątpliwej śmierci, czasie i miejscu zgonu

## Józefa Bogdańskiego,

męża śp. Marjanny Bogdańskiej, przekupki ze Zwierzyńca, po której stosunkowo znaczny spadek pozostał, zechce o tem donieść do kancelarji adwokata *Dra Stanisława Abłamowicza w Krakowie, Mały Rynek Nr. 1, II. piętro.* 1305(3-3)

---

## H. KRETSCHMER

w Krakowie, 1298(?-12)

**Rynek główny Nr. 10**

**HANDEL TOWARÓW**

**korzennych i norymbergskich,**

skład artykułów religijnych jako to:

**Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorków i wielki wybór obrazków świętych.**

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności.

**Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.**

**Ceny bardzo niskie.**

---

## LOKAL

**na restaurację, piwiarnię lub inny większy interes, dotąd od lat 9 używany na Piwiarnię Szwechacką i restaurację**

przy ul. Grodzkiej w Krakowie, do wynajęcia od 1 września 1891 z powodu zmiany właściciela. Bliższa wiadomość w handlu J. Bazesa (Grodzka 55). Lokal ten z ogródkiem od dawna używany i znany z wielkiej dogodności na restaurację. 1292(6-6)

---

## Kamerdyner

wdowiec, w średnim wieku, (z jedną dorosłą córką), dobry myśliwy, posiada chlubne świadectwa z Galicji i Poznańskiego z domów magnackich, poszukuje od 1 czerwca b. r. posady. F. W. 40, poste-restante Radomyśl nad Sanem. 1293(6-6)

---

Ważne dla wszyskich!

Pracownia blacharska

## KAROLA J. HRYNIEWIECKIEGO

*w Krakowie*
*przy ul. Karmelickiej 17, (w domu gdzie apteka),*

podejmuje się wszelkich robót blacharskich jak **pokrywania dachów** na wszelkich budynkach, kościołach, wieżach itp., dając **gwarancję trzechletnią**. Dla zwierzchności zaś gminnych nawet na raty miesięczne.

Utrzymuje na składzie własnego wyrobu **różne naczynia kuchenne i sprzedaje po cenach najniższych**. Zarazem posiadam

**wielki skład**

**nafty niezapalnej**

**w najlepszych gatunkach.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, przyrzekam każdą powierzoną robotę wykonać z całą doskonałością i na czas oznaczony. Z poważaniem

1286(7-8) *Karol J. Hryniewiecki.*

---

Poszukuje

## Majątku leśnego

**w Galicji,**

przeważnie ze sosnownym lasem do wysokości 300.000 złr.

Opis i warunki pod adresem Kazimierz Jonasz, Wiedeń Hernals Gürtel [illegible] 57.

---

Magazyn Mód

## R. Bednarskiej

w Krakowie, 1267(3-12)

**ul. św. Marka,** róg ul. Florjańskiej, dom Wielm. Państwa Bzowskich.

---

## Franciszek Cembronowicz

**MAJSTER SZEWSKI**

**w Krakowie ul. Grodzka 31, filja ul. Florjańska l. 4,**

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct, męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepsz. materjału.

**Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio.** 1234(8-20)

---



## „LUX"
**Dr. BORKOWSKI**

**I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych.** (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr.; ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję nap wrót. Maszyna uniwersalna rygluiąca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(14-?)

---

## Magazyn

towarów bławatnych i konfekcyj damskich

## Ignacego Sobolewskiego

**w Krakowie**

otrzymał i poleca w wielkim wyborze

**gotowe** 1175(14-?)

żakiety, paletociki, okrycia, rotundy i płaszcze od deszczu i kurzu.

Ceny umiarkowane.

---

## Zgubiono!

Dnia 4 maja rano, idąc ulicą Grodzką od placu Dominikańskiego ku domowi pod Baranami

## Zegarek złoty

emaljowany z podwójną kopertą i krótkim łańcuszkiem złotym. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ul. Garncarską l. 18, I. p., gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

---

## Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

## S. W. NIEMOJOWSKIEGO

**Sukiennice l. 28**

jest do nabycia starożytna

# FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

---

## KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej

---

## Nieszczęśliwi rodzice

obarczeni pięciorgiem drobnych chorych dzieci, nie mają środków do leczenia a nawet do wyżywienia ich, udają się wiec do wspaniałomyślnych serc i proszą o wsparcie. Mieszkają przy ul. Szlak l. 21 I. p. drzwi na lewo.

---

# „KRAKUS"

**pismo ludowe,**

poświęcone sprawom politycznym i społecznym, oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych,

**wychodzi co tydzień (w Piątek).**

*Prenumerata wynosi:*

**w Krakowie** rocznie **2** złr. **60** cnt.; kwartalnie **65** cnt.; **z przesyłką pocztową** rocznie **3** złr.; kwartalnie **75** cnt.;

**ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA**

W KSIĘGARNI

**Spółki Wydawniczej Polskiej**

**w Krakowie.** (8-8)

---

## Poważna przestroga

**dla osób nieposiadających dotąd polic!**

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki**, czy zabezpieczenia [illegible] rodziny (**gdyż polica to samo znaczy, co gotówka**), czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne**, ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu**; dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach**, jako wzajemna gwarancja.

**Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.**

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, pouczy informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego 87[illegible](17-25)

---

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 października 1890 r.**

### Odjazd z Krakowa (Podgórza):

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| [illegible] rano | (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika). | do Oświęcima, Wiednia. |
| [illegible]·35 „ | (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa | |
| 6·50 „ | (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki | |
| 9·— rano | (pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna) | do Żywca, Zwardoni, Bielska, W[illegible]dnia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·37 „ | (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa | |
| 9.59 „ | (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki | |
| 2·05 popoł. | (pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 2·44 „ | (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa | |
| 3.01 „ | (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki | |
| 6·55 wiecz. | (pociąg mieszany Nr. 243?) z Krakowa (kolej Północna) | do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7.32 „ | (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa | |
| 7.55 „ | (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki | |

### Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5·42 rano | (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza. |
| 5·56 „ | (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa | |
| 6·02 „ | (pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna) | |
| 6·30 „ | (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika) | |
| 10·19 rano | (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki | z Wiednia Oświęcima, Żywca. |
| 10·35 „ | (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·37 „ | (pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna) | |
| 3·47 popoł. | (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki | z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza. |
| 4·03 „ | (pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna) | |
| 4·13 „ | (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa | |
| 3.47 wiecz. | (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima. |
| 9.06 „ | (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa | |
| 9·38 „ | (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika) | |

### Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

### Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. 1024(3-?)

---

# Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.